

Znad Poprzędu

ISSN 1234-1223



86. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ – 1.09.2025

arch. MGOK, fot. K. Jarzębak



Drodzy Czytelnicy!

Kończy się wrzesień, ciepłe dni powoli odchodzą, a tym samym nadchodzi jesień. Choć mijały dni były deszczowe i chłodne, wciąż mamy nadzieję na to, że i w tym roku będzie nam dane cieszyć się słoneczną i pełną barw złotą polską jesienią.

Wrześniowy czas sprzyjał refleksjom historycznym. Początkiem miesiąca wspominaliśmy kolejną rocznicę wybuchu II wojny światowej, wzorem przodków przygotowywaliśmy wieńce dożynkowe z wdzięcznością za tegoroczne plony, podziwialiśmy różnorodność naszego regionu podczas Festiwalu Lachów i Górali. Na nadpopradzkich górach na różne sposoby wspomniano bohaterów naszego regionu – żołnierzy 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej.

Jesienne wieczory zachęcają do zagłębiania się w historię Narodu, ale także własnej rodziny. Może w tym czasie warto zamienić chwile spędzane samotnie przed ekranem smartfona czy komputera na wspólne przeglądanie albumów i rodzinne opowieści? Dostrzec niezwykle losy ojców i dziadów i – podobnie jak Wanda Łomnicka-Dulak – wspólnie zachwycić się pozostawionym przez nich dziedzictwem...?:

*Moi przodkowie plugiem orali skraj nieba
i gwiazdy siali w ziemię aby zbożem wzrosły
nad skibą przyklękali żegnając ją krzyżem
trwali wciąż poprzez lata jesienie i wiosny.*

*Głęboko wrosli w ziemię ojciec – stare drzewa
ich dniem zarządzał słońce czasomierz odwieczny
choć poszli łan uprawiać wieczystego chleba
widzę jak do pól spieszą hen po drogach mlecznych.*

*Ja zachwycona pięknem łąki rozkwiecionej
boleję że nie pachnie chlebem ojcowizna
i myślę po tym samym urodzajnym chlebem
moje siły tak wątłe tak wielka spuścizna.*

Może warto pochylić się także nad tym, co w ostatnim czasie działo się w naszym miasteczku i okolicy? A o tym właśnie będziemy mogli poczytać w bieżącym numerze „Znad Popradu”.

Na początek spora dawka historii – zawile, ale niezwykle ciekawe losy dwóch absolwentów c.k. Gimnazjum w Nowym Sączu oraz dzieje wypału węgla przez Nadpopradzkich Górali. Na kolejnych stronach dawka aktualności z życia Biblioteki Miejskiej oraz piwniczańskich szkół. Do zadbania o odporność i kondycję fizyczną zachęca nas kolejne cykliczne felietony, a do wspomnienia czasów szkolnych zaproszą nas kolejne „Refleksje...”. W numerze także druga część losów Ćmielki i mała dawka poezji. A na koniec – tradycyjnie – „Urzędowy przegląd informacji” i relacje z kolejnych Sesji Rady Miejskiej.

Zapraszam do lektury,
Katarzyna Jarzębak
redaktor naczelna

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej
wszystkim Nauczycielom, Wychowawcom
i Pracownikom placówek oświatowych
składamy najserdeczniejsze życzenia!



Znad Popradu Gazeta Samorządu Lokalnego

Redaktor naczelna: Katarzyna Jarzębak
Wydawca, adres redakcji: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 11,
Piwniczna-Zdrój; tel. 18 446 41 57
Dyżury w siedzibie redakcji: środa, 8:30-10:30
E-mail: redakcja@znadpopradu@gmail.com
Łamanie i druk: Drukarnia GOLDRUK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji i niezbędnej korekty. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.

Aktualności

Obchody 86. rocznicy wybuchu II wojny światowej

1.09 odbyły się obchody 86. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Najpierw złożono kwiaty pod pomnikami przy Urzędzie Miejskim i na Starym Cmentarzu, a następnie odbyło się wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury.

Apel Burmistrza Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój w sprawie odpowiedzialnej opieki nad psami

Drodzy Mieszkańcy!

W ostatnim czasie sygnalizowane są kolejne przypadki swobodnego wypuszczania psów na terenie sołectwa Kokuszka. W związku z tym zwracam się do Państwa z apelem o sprawowanie właściwej opieki nad zwierzętami domowymi, w szczególności psami.

Apeluję do wszystkich właścicieli psów o niezwłoczne i stanowcze działania:

- Nie wypuszczajmy psów luzem i bez opieki – pies pozostający bez nadzoru może stanowić realne zagrożenie dla ludzi i innych zwierząt.
- Zapewnijmy właściwe ogrodzenia posesji – tak, by psy nie miały możliwości samodzielnego opuszczania terenu.
- Wyprowadzajmy psy wyłącznie na smyczy, a w przypadku ras potencjalnie niebezpiecznych – także w kagańcu.
- Bądźmy odpowiedzialni nie tylko wobec prawa, ale i wobec innych mieszkańców oraz gości naszej gminy.

Modernizacja drogi Pola-Bziniaki

10.09 rozpoczęły się prace związane z realizacją zadania inwestycyjnego pn. „Modernizacja drogi – osiedle Pola-Bziniaki w Piwnicznej-Zdroju”.

Spektakl „Burza nad Popradem”

12.09 w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury odbył się spektakl „Burza nad Popradem” w wykonaniu Teatru Tej Ziemi. Widowisko było inicjatywą artystyczną, społeczną i duchową łączącą tradycję z nowoczesnością, sztukę z pamięcią, ciało z rytuałem.

Glosa do piwniczańskiego kamienia miłości

W Gazecie Samorządu Lokalnego „Znad Popradu” (nr 2/2024) przeczytałem ciekawą informację na temat tajemniczego napisu umieszczonego na głazie w pobliżu ścieżki spacerowej w Piwnicznej w tzw. „Alei Zakochanych”.

Napis wykuty na kamieniu brzmi: „1916 16 III Pasiut Teofil Kat[arzyna] Leśniakówna [...fragment uszkodzony...] na wieczną pamiątkę”.

Pani redaktor Katarzyna Jarzębak zadała pytanie: „Kim byli ci, których nazwiska widnieją na pamiątkowym głazie? Dzięki poszukiwaniom w internetowych archiwach możemy przypuszczać, że Teofil Pasiut był legionistą, a później zawiadowcą stacji. Z jakiej okazji wykuł w skale napis dla Katarzyny i czy historia zakończyła się „happy endem”? Może kiedyś uda się tego dowiedzieć...”.

Otóż, sprawa wbrew pozorom nie była prosta, bowiem w tamtym czasie *Wielkiej Wojny* (1914–1918) było na Sądecczyźnie przynajmniej dwóch Teofilów Pasiutów, których historia po ponad stu latach nie przemilczała, ale których losy, zbądane na potrzeby właśnie powstałej książki pt. „Starosądeccy Bojownicy Niepodległości 1914–1918”, mogły zostać w szczegółach ustalone, a kwestia miłosnego napisu wyjaśniona.

Jak trudne do rozwikłania bywają losy ludzkie i jak dużo trudu, skrupulatności, wytrwałości badawczej trzeba, aby prawdę ustalić, świadczą losy tych dwóch młodzińców, których ścieżki życia w młodości spletały się w sposób niemalże „hollywoodzki”.

Pierwszą rzeczą, która była dla mnie jasna, to fakt, że było dwóch Teofilów Pasiutów, którzy w tych samych latach pobierali nauki w c. k. Gimnazjum I. w Nowym Sączu. Ba! Przez jeden rok szkolny (1913/1914) byli uczniami jednej klasy!

Drugą rzeczą, której byłem pewien, to fakt, że jeden z nich na pewno nie mógł wykuć owego napisu, bowiem jako legionista walczący na froncie rosyjskim dostał się 7 listopada 1915 r. na Wołyniu do niewoli, z której powrócił na Sądecczyznę dopiero w lutym 1918 r.

Trzecią rzeczą, którą udało się ustalić i przyjąć, że ów wspomniany legionista, a w okresie II. RP urzędnik kolejowy, to był **Teofil Pasiut** (urodzony w 1895 r.), a ten, który najprawdopodobniej ów napis miłosny wykonał, to był **Teofil Franciszek Pasiut** (urodzony w 1897 r.).

Po szczegóły dotyczące życia obu tych kolegów gimnazjalnych z nowosądeckiego Zakładu Naukowego odsyłam do mojej nowej książki, która winna się ukazać przed 11 listopada br.

Na potrzeby Gazety Samorządu Lokalnego „Znad Popradu” podam jedynie kilka podstawowych informacji dotyczących bohatera tego napisu, który przetrwał na piwniczańskim głazie blisko 130 lat...

Teofil Franciszek Pasiut, urodził się 5 października 1897 r. prawdopodobnie w m. Zabłotów k. Kołomyi jako syn Wincentego Józefa. W latach 1909-1917 uczęszczał do Gimnazjum I. w Nowym Sączu. Podczas I. wojny światowej w latach 1917-1918 służył w armii austriackiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości studiował od 1919 r. w Krakowie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu studiów pracował jako sędzia w Sądzie w Kołomyi na południowo-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej. Po kampanii wojennej 1939 r. znalazł się pod okupacją sowiecką. Aresztowany przez NKWD w kwietniu 1940 r. i oskarżony „o antyradziecką agitację i propagandę” przez Zarząd Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych obwodu stanisławowskiego Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Został skazany na 8 lat łagru i zesłany do niewolniczej pracy za krąg polarny. Po zawarciu układu Sikorski-Majski (lipiec 1941 r.), został amnestionowany i zwolniony z łagru. Przedostał się do formowanej Armii Polskiej gen. Władysława Andersa (Polskie Siły Zbrojne w ZSSR). Zmarł z wyczerpania i chorób 6 marca 1942 r. w m. Czok-pak (Kazachstan), tj. w miejscu stacjonowania 8. Dywizji Piechoty Armii Polskiej w ZSSR. Spoczął na tamtejszym Polskim Cmentarzu Wojennym. Pamiątką po Nim na Sądecczyźnie jest napis na jednym z głazów przy ścieżce spacerowej na Węgielnik w Piwnicznej...

A może uda się dopisać jakiś epilog do tej sprawy z pomocą P. T. Czytelników „Znad Popradu”. Odnaleźć współczesnych przedstawicieli rodzin obu Pasiutów, których losy w tak niezwykle sposób splotły się ze sobą, pozostawiając mimo wszystko otwartą sprawę napisu, jak i losów **Teofila Pasiuta**, który w latach 1931-1936 pracował jako zawiadowca stacji kolejowej w Muszynie, a potem w Trzebini...

Losy **Teofila Franciszka Pasiuta** też wymagają dalszych badań, ale znana jest przynajmniej ta ostateczna i tragiczna cezura czasowa, mówiąca o śmierci na „niehumanitarnej ziemi”...

Jerzy Giza



Na limierzysku

Wypalanie węgla drzewnego to temat zapomniany i mało znany, kojarzony zwykle z Bieszczadami. A przecież było to źródło utrzymania – główne albo dodatkowe wielu ludzi w dawnej Polsce, również na terenie zamieszkiwanym przez Górali Nadpopradzkich. O ile początki wypału, czyli jak oni powiadali, *tlenio wongli* w okolicach Piwnicznej giną w mrokach zapomnienia, to w ujęciu ogólnym można znaleźć interesujące wzmianki na ten temat. Szczególnie zasłużonym badaczem zagadnienia wypalania węgla drzewnego, a także uzyskiwania potażu, smoły czy dziegcia jest Edward Marszałek, leśnik z Bieszczad, ale i poeta, którego miałam okazję niegdyś poznać na Wrzosowisku, czyli organizowanym niegdyś w Piwnicznej Międzynarodowym Spotkaniu Poetów i Muzyków Gór z Polski, Słowacji i Łemkowszczyzny. Więc ostatnio zamieniłam lekturę wierszy pana Edwarda na czytanie artykułów w czasopiśmie fachowych, właśnie na temat wypału. W tym krótkim esejie pozwolę sobie zacytować niektóre Jego ustalenia, a uzupełnię je fragmentami wywiadów, które udało mi się przeprowadzić z osobami wypalającymi lub rodzinami naszych wypalczy.

Na początek ciekawostka natury ogólnej. Węgiel drzewny wypalano już w I-IV w. naszej ery, zaś bardziej powszechne stało się potem wraz z rozwojem wytopu metali z rud. Stosowano je także w piecach szklarskich, w kuźniach. Inne ciekawe informacje są opublikowane przez wspomnianego już autora w „Rocznikach Bieszczadzkich” z 2013 r.: *Istnieje duże prawdopodobieństwo, że pochodzący z terenu obecnego Podkarpacia węgiel drzewny już po roku 1453 wędrował aż do Damaszk, gdzie służył do wytopu najszlachetniejszej w ówczesnym świecie stali* (Surmiński 2005 za Szczerbowski 1906) i kolejny cytat: *Węglarze osadzeni byli w głębi puszczy, gdzie mieli prawo wycinać las i zwęgląc pozyskać drewno. Mieszkali w skleconych z byle czego budach, dlatego też często nazywano ich budnikami, a ich osady – Budami. Na terenie Podkarpacia istnieją m.in. Budy Wolskie, Budy Łańcuckie, Buda Stalowska i in. Ciekawostką jest, że pierwsi polscy osadnicy na terenie Ameryki, którzy w roku 1607 zawitali tu na pokładzie statku „Mary and Margaret” potrafili nie tylko wyrobić dziegieć i potaż, ale również wykonać drewniane beczki. W tym też okresie intensywnie rozwijało się osadnictwo w Bieszczadach. Bardzo ważnym produktem leśnego węglarstwa przez wieki była tzw. terpentyna smolejowa, którą uzyskiwano w nizinnych częściach Podkarpacia. Sporządzano z niej tzw. kamfinę, służącą do oświetlania domostw. W górach, gdzie sosna była rzadkością, funkcję tę pełniły tzw. fakle bukowe, czyli wysuszone strużyny, dające dość jasny płomień. Rewolucją w tym względzie było dopiero wydestylowanie nafty i wynalezienie lampy naftowej przez Ignacego Łukasiewicza w 1851 roku. Nazwa kamfiny tym samym przeszła na pozyskiwaną tu ropę naftową* (Surmiński 2005). We wschodniej części Bieszczadów bardziej powszechnym sposobem chemicznej przeróbki drewna było spopielenie go i wyrób potażu, czyli węglanu potasu. Tzw. potasznice czy potażarnie istniały w wielu miejscowościach, zaś potwierdzone lokalizacje to: Beniowa, Buk, Bukowiec, Chmiel, Dźwiniacz Górny, Hulskie, Polana, Sianki, Smolnik, Solinka, Tarnawa Wyżna, Zawój i Żubracze. (...) Dopiero od początku XIX wieku upowszechniano nowsze metody wypału. W 1820 roku w Sylwanii opublikowano instrukcję „Poprawnego pieca oraz całego urządzenia do wysmażania smoły i tlenia węgla”. Prezentowane tam urządzenie stanowiło duży postęp, gdyż pozwalało prowadzić wypał w sposób zamknięty, a także umożliwiało



arch. Zespół Regionalny „Dolina Popradu”

jednoczesne uzyskanie smoły i węgla drzewnego. Piec wykonywano z lanego żelaza lub budowano z cegły. Okazało się jednak, że zwęglanie w takich piecach ma szereg wad. Przede wszystkim było bardziej czasochłonne, wymagało inwestycji i przewożenia z miejsca na miejsce, podczas gdy mielerze można było ustawić bezpośrednio na zrębie (Dunin 1820). Dlatego w roku 1928 spotykamy instrukcję „O różnych sposobach węglania”, która przewidywała węglanie w dolach, piecach i stosach węglarskich. *Preferowano zwłaszcza wielkie stosy zwane mielerzami, mieszczące w sobie 12–80 sążni, czyli 48 do 240 m³ drewna. Te duże nazywano bykami, a zwęglanie w nich określano jako tlenie bykiem. Stosy ustawiano na tzw. kotlinie, na którą najlepsza była ziemia wapienna zmieszana z piaskiem, pozwalająca wsiąkać nadmiarowi wilgoci, a jednocześnie nieprzepuszczająca powietrza. W środku kotliny wbijano słup, zwany palem średzinnym, i przy pomocy przywiązanego doń sznura wyznaczano okrężny zasięg mielerza. Następnie zdzierano darń i wykonywano strychowanie kotliny, tzn. niwelowano teren, profilując lekkie spadki w zależności od uwilgotnienia gleby. Na miejscu słupa średzinnego zakładano żerdzie średzinne o grubości ok. 10 cm, tworząc z nich rodzaj rury związanej witkami. Powstały w ten sposób otwór do dna mielerza nazywano średziną. Wypełniano go trzaskami, smolakami i sianem dla łatwego rozpalenia. Przed ułożeniem stosu drewna układano na ziemi żerdź, tzw. duszę, która po wyjęciu miała stworzyć otwór zapalny i dać możliwość zapalenia mielerza od dołu. Wówczas można już było przystąpić do układania stosu, stawiając przy średzinie szczapy pionowo, a ku obwodowi lekko pochylone. Należało też zabezpieczyć stos od wiatru, ustawiając zasłonę z gałęzi lub specjalny płot. Cały stos okrywało się mchem, liśćmi, wrzosem, paprociami i gałązkami, czyli tzw. oponą lub opyrzeniem. Górną część stosu okrywano darnią dość szczelnie, co zwano razowaniem. Miało ono zabezpieczyć przed spalaniem się drewna, a jednocześnie poprzez lufty umożliwić kierowanie ogniem, by proces zwęglania przebiegał równomiernie. Aby zewnętrzna część okrycia nie obsuwała się, ustawiano podpory z krótkich drągów zwanych podkorzycami. W trakcie wypalania powstawały zapadliny na stosie, które szybko musiały być zatłane ziemią, co nazywano opatrywaniem. Po ustaniu procesu zwęglania zostawiano mielerz na 24–48 godzin dla wystygnięcia, po czym można było rozpocząć oczyszczanie go z resztek opony, czyli pucowanie. Do wybierania węgla ze stosu służyły grabie zwane kabłąkami; potem przy pomocy opalki zwanej wolwasem donosiło się węglem do plecionego kosza węglarskiego służącego do transportu wozami. Ludzi trudniących się przewozem węgla nazywano folarzami* (Dunin 1828)

Aktualności

46. Turystyczny Złot im. mjr Juliana Zubka „Tatara”

18.09 na Hali Łabowskiej odbył się 46. Turystyczny Złot im. mjr Juliana Zubka „Tatara”. Uroczystości upamiętniające partyzantów I Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej zgromadziły członków rodzin partyzanckich, przedstawicieli instytucji oraz władz samorządowych i kościelnych, członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, młodzież sądeckich szkół wraz z nauczycielami oraz turystów. Podczas wydarzenia PTTK Oddział „Beskid” został uhonorowany Medalem „Pro Patria”, zebrani wzięli udział w uroczystym Apelu Poległych oraz złożeniu kwiatów i zniczy, wysłuchali kilku przemówień. Po zakończeniu części oficjalnej młodzież uczestniczyła w grze terenowej „Poszukiwanie pomników pomordowanych i poległych partyzantów podczas II wojny światowej w rejonie Hali Łabowskiej” i wspólnym ognisku. Organizatorem uroczystości był PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu, patronat honorowy objęli m. in.: Tadeusz Zaremba – Starosta Nowosądecki, Tomasz Michałowski – Burmistrz Piwnicznej-Zdroju, Małopolska Organizacja Turystyczna i Karpacki Oddział Straży Granicznej im. 1 Pułku Strzelców Podhalańskich.

Dzień Rękawicy Furmańskiej

20.09 na piwniczańskim Rynku miał miejsce kolejny Dzień Rękawicy Furmańskiej. Podczas wydarzenia odbywały się pokazy tkania czapek i rękawic furmańskich oraz obróbki wełny, a także jarmark wyrobów i quiz pasterski.

VII Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych Ochotniczych Straży Pożarnych

21.09 na Hali Widowiskowo-Sportowej odbył się VII Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych Ochotniczych Straży Pożarnych. Obok zwycięskiej Orkiestry Dętej OSP Piwniczna-Zdrój zaprezentowały się także Orkiestry: OSP Florynka, OSP Mogilno i OSP Tęgorozę.

Modernizacja drogi dojazdowej do gruntów rolnych – droga Zabanie-Jarzębaki

22.09 rozpoczęły się prace związane z modernizacją drogi dojazdowej do gruntów rolnych – droga Zabanie-Jarzębaki.

Pociąg retro w Piwnicznej-Zdroju

27.09 pociąg retro po raz kolejny zawitał do Piwnicznej-Zdroju. Parowóz – lokomotywa Ty42-107 z 1946 r. ze składem zabytkowych wagonów z lat 30-60 XX wieku przejechał malowniczą trasą przez Dolinę Popradu (Nowy Sącz – Stary Sącz – Piwniczna-Zdrój – Żegiestów-Zdrój – Muszyna – Nowy Sącz). Na stacji Hanuszów uczestnikom zapewniono kilka atrakcji: kuchnię regionalną, bańkowe animacje dla dzieci, stoisko z pamiątkami oraz pocztówki retro.

Ochronne szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliznie

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Nowym Sączu informuje o realizowanej przez służby weterynaryjne Republiki Słowackiej akcji ochronnego szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliznie, która trwa w dn. 28.09-17.10. Małopolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii informuje natomiast, że podobna akcja na terenie całego województwa małopolskiego zostanie przeprowadzona w dn. 16-24.10.

Wypał odbywał się nie tylko w Bieszczadach, ale i w Beskidach, a w jednym z filmów dokumentalnych pada stwierdzenie, że obecnie wypalający w Bieszczadach uczyli się sztuki wypału od górali. Także ludzie z okolic Piwnicznej jeździli w Bieszczady wypalać węgiel.

A jak to było u nas? Zwróć tylko uwagę na różnicę w nazewnictwie urzędzenia służącego do wypału: w Bieszczadach to *miele-rze*, u nas *limierze*.

Źródłem wiedzy były dla mnie wywiady terenowe, zapiski i wspomnienia oraz kwerendy w literaturze tematycznej. Dzięki zdobytym informacjom udało się częściowo odtworzyć położenie miejsc wypału, które były gęsto rozsiane po beskidzkich górach; zostały jeszcze nazwy miejscowe: grupy pól zwane Limierzyskiem, potok Potasznia (od potażu – węgla potasu) czy miejsce zwane Węgielnik. Rozgarniając trawę, podnosząc darnie, można tam zobaczyć ciemną ziemię i grudki – pozostałość węgla drzewnego. W relacjach wybrzmiewa, że *limiyrz* to stos z drewna gorszej jakości układany w kształt kopuły, przykryty oponą złożoną z gałązek iglastych, następnie przykryty kawałkami darni (*dornikami*) i uszczelniony ziemią lub gliną. W *limiyrzach* drewno było spalane z małym, kontrolowanym dostępem powietrza, aby wytworzyć węgiel drzewny (w procesie suchej destylacji). Tak wypalano na naszym terenie węgiel (*tluły wongle*) do połowy XX wieku. Potem wypalanie węgla drzewnego odbywało się w retortach – jeszcze w latach 90. nad Żegiestowem. Od dawna było to częste zajęcie ludzi posiadających lasy bukowe np. nad Kokuszką, pod Łabowską Halą, ale nazwy *limierzysk* pozostały i pod Kordowcem, nad Roztoką Ryterską, a nawet w Kosarzyskach.

Zapisał je także Eugeniusz Pawłowski w wydanej w 1984 r. przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN we Wrocławiu pozycji „Nazwy terenowe Ziemi Sądeckiej”. Na stronie 100 podaje limierzyska w Brzynie, Łomnicy i Słopnicach oraz w Kobyliczynie; dodając wyjaśnienie: limierz=mielerz (niem. melier) – stos drewna do zwęglowania. Również na stronie 165 przytacza nazwę Potaśnia – las i potok w Wierchomli – miejsce gdzie wyrabia się potaż (węgiel potasu w postaci kryształków). Na stronie 212 Węgliska – podaje za Henrykiem Stamińskim (z 1807) – las w Piwnicznej, miejsce po węglarni czy wypalonym lesie.

Warto przytoczyć fragmenty wywiadu przeprowadzonego przeze mnie w 2015 r. z kobietą z Głębokiego ur. 1931; cytuję oryginalne wypowiedzi w gwarze Górali Nadpopradzkich. Należy podkreślić, że było to praca ciężka, niebezpieczna, wykonywana prawie wyłącznie przez mężczyzn. W tym przypadku, ta młoda wówczas dziewczyna, wykonywała ją z konieczności, w zastępstwie za brata, który prawdopodobnie zachorował, a limierz nie mógł pozostać bez dozoru:

Jak limiyrze tluły

Przeważnie z buka. Cięli piułow moja twoja. Jo dwa tyżnie robiułam z Nowokiem i Władkom pod Pisanom Holom. Brakuwało jom metrow.

Porznoło sie na szajty na takie długse, układało sie jak kope, potem sie wzięło cetyny, potem sie wzięło smrecyny ze smreka, łowinoło sie to wszystko tak ładnie, posypało sie ziemiom, dorniami i potem sie podetłuło. To sie tluły. Trza było pilnować. Więcy jak trzy dni sie tłuło. Jak sie dziura robiuła – dostało tlenu, to trza było zatykać te dziure – bo by sie spoliło.

No i potem sfajtały ten limiyrz, te węgle jak sie już dotłuł, położy wodom, i późni do worków. Bez wode przeżydzwały i do Szonca pojechały sprzedać. Łorobiuły sie te ludzie. Potem ten węgiel łodwieży do Szonca, sprzedawły, kupiło sie mólki, dzie co. Brali głównie Żydzi (żelozka). Limiyrz nie barz wysoki, niski, ale syroki (może 2,5 m) – jak ponad 20 worków węgla z niego buło.

Kolejna wypowiedź z 2024 r. syna nieżyjącego już wypalacza urodzonego dokładnie przed 100 laty – w 1925 roku. Obrazuje ona dość szczegółowo wypał:

Miejscza, gdzie były limiyrze, gdzie wypolali węgiel drzewny; koło domu dwa: Za Pagorek, Na Dolinc – to były prywatne limiyrze,

ludzie sobie na swoim wypolali, a moi dziadkowie dawali sąsiadom, bo byli biedniejsi, żeby sobie wypolili, by grosza dorobić. Nawet i las wycinali, to późni w polu pumogli za to robić. Był jeszcze jeden limierz na nasem polu, nazywało się to Za Zadniemi Górami. Na tym limierzu spolił się człowiek i byłby nifto nie wiedział, gdzie ten człowiek (to był ten co wypolił) zginął – tylko w popiele z ognia zostały łokówki.

I tam mówili, że wpod do limierza jak te dornie łobkładol. I spolił się chłopina.

Drewno było bukowe, miysane drewno, były też nawet i owocowe, w zależności od tego na co ten Żyd potrzebuwał, bo tato mówił, że wszystko do Szęca łodwozili. Z jakiego łon potrzebuwał. Do żelozek i do piekarnie, nieroz przewoźnie przed świętami, rąbali, pozyskiwali drzewo. Wyrób tego łopału to tak tata mówił, jak było dwóch chłopów to jedną piulą podcinali tego buka, ale łon musiał trochę przesknąć. Choć nieroz i ze świeżego tłili. Przecinali na metrówki, syrokie tako ćwiortka, połówka w zależności łod tego, jaki buk był gruby; na styry, na trzy albo na pół. W rzodkości były łokrągłoki, bo dłuży by się to wypolało i była też na nik kora.

Nojpiyrw trzeba było przysykuwać, to tego drzewa trzeba było przysykuwać siągę (siąga to 4 metry). Zwozili koniem albo sobą na powróż, składali to w formie kopy, składali, to było stawiane. W środku była podpalka, dawali jodłowe drzewo. Bo łoni jak to robili, to robili taki cug z pocątku, żeby się chyciuło. To trzeba było mieć doświadczenie dobre, bo to by się spoliło. To trzeba było tymi dorniami łobłożyć. Ni mogło być dziury, bo byłby za duży cug i by się spoliło.

A to więc takie tlenie było.

Wysokość – mogło być ze 2,5 m, siąge, dość dużo drzewa to mogło być na wysokość. Układali to drzewo, późni nałokoło łobkładali cetyną, a późni dawali dornie. Dorniki mieli przygotowane, koryli kretowiska takie co są.. Mieli też przygotowane w konwiach wodę, jakby się poluło bardzo, to zalywali.

Dorniki musiały być przygotowane, przyłożone miejsc w limierzu.

I dalej opowiada o znaczeniu wypału:

Po górach było popularne, niejedni mieli deske ratunku. Jak spolił do 1,5 siągi drzewa to miał ok. 100-150 kg węgla. Jak nieroz trza było to i dziecko, najstarszy z domu, sed rozpalać. Zwyczaj – łogień koczy jeden powinien się przeznaczyć (jak się zacyno) i zazenąć(jak się kończy).

Jak węgiel był wypolony, to do worków ładuwali, zwozili albo ściągali na cetynie, w zależności jak to do drogi było. Napytuwał sąsiada albo jak miał konika, to łodwozili do miasta Starego albo Nowego Szonca, przeważnie Żydzci to brali, kupowali dło siebie, polili po domkach swoich, brali do żelozek (rozżorzał sie węgiel). Jak zacynali rozpalać i podetlili, a zacoło łoć, to musieli i tak dali robić. Przed świtami i na jesieni sykuwali. Nazwy złostały. Z tyłu na Ogródkach wypolił Ćmiel. Do pilnuwania, jak się poluło, jeden wystarczył. Z picim trza było się uspokoić, żeby nie zaspać albo se nie poparzyć dłoni. Ludzie się nieroz poparzyli. Limierz miał 2,5 m wysokości, wtencos jak się rozpolało – trza było wyjść wyży, może klocki podstawiali, nie można się było łoprzyć, żeby się nie rozsunoło. Trzeba było umieć, umiejętnie poskładać, bo albo by spolił albo źle wypolił. Robota łodpowiedzialna, można było się życie pozbyć albo kaliką zostać.

Kolejny opis tego zajęcia można znaleźć w opublikowanych wspomnieniach Tomasza Marszałka ur. 1906 r. (mowa o większym limierzu):

Wypalałem też węgiel z drewna bukowego, tzw. limierze. Polegało to na tym, że na okrągłym placu poziomym układało się polana stojące, nachylone do środka (stożek), aby się mogła ziemia utrzymać i układało się okrągły stos, a na nim następne stosy. W środku stosu na ziemi układało się drobną suchą rozpalkę, a od niej tunel na zewnątrz do zapalenia ognia. Po ułożeniu

stosów robiło się pasy z polan naokoło podparte palikami, wysokie około 1 m. Następnie obsypywano stosy liśćmi lub choiną, na to ziemią grubo około 10 cm nad pasami i zapalało się. Jak się dobrze rozpało, to się zasypywało ziemią poniżej pasów. Do tego limierza można było włożyć od jednego do 50 metrów przestrzennych drewna. Okres wypalania jednego limierza wynosił do 10 dni. Czym dłużej się wypalało, tym lepszy był węgiel i większa wydajność. Tą pracę mógł wykonać tylko dobry fachowiec. Musiało się pilnować dzień i noc, gdyż robiły się dziury (falowanie), które trzeba było zatykać drewnem i zasypać ziemią, oraz umiejętnie regulować ogień. W przeciwnym razie wszystko by się spaliło. Po wygaszeniu ognia limierz chłodził się do dwóch dni, bo gorący węgiel wydobyty na wierzch mógłby się zapalić i cała robota poszłaby na marne. Węgiel był potrzebny do ogrzewania mieszkań, żelazek (do prasowania) oraz do grzania i hartowania żelaza w kuźniach, żarzył się bezdymnie.

Ilość dni wypału jest podawana różnie, zależy to przede wszystkim od wielkości limierza i jakości oraz gatunku drewna, z którego został wykonany. Wypał węgla był kontrolowany w dzień i w nocy. Dostęp powietrza regulowano poprzez przebijanie w „oponie” otworów lub zasypywanie spękanych miejsc. Suche drewno zwęglę się szybciej i daje lepszy produkt, wypalanie staranne i powolne skutkuje większą masą węgla. Dawniej węglarze dzielili go na dwa gatunki – twardy i miękki. Twardy uzyskiwano z drewna dębowego, bukowego, grabowego i jesionowego, miękki natomiast z brzozy, olchy, osiki i rzadziej z drzew iglastych. Dobry węgiel ma kolor błękitnoczarny, lśniący, daje się dość łatwo łamać, i przy uderzeniu dzwoni. Pali się krótkim błękitnym płomieniem bez dymu, zapachu i trzeszczenia/

Moje zainteresowanie wypałem węgla zaczęło się na początku lat 90. XX wieku, gdy schodząc szlakiem prowadzącym przez Pasma Jaworzyny Krynickiej z Rytra do Żegiestowa, po drodze zobaczyłam wypał węgla prowadzony w retortach przez Nadleśnictwo w Piwnicznej. Wówczas nie wiedziałam, że retorty to najpóźniejsza forma wypału. Po wielu latach dowiedziałam się, że najpierw wypalano w dołach ziemnych, następnie w limierzach, a pod koniec XX wieku w retortach. Początkowo wypał w dołach kopanych w ziemi na głębokość około 6 stóp. Wrzucano na ich dno suche i drobne gałęzie, które po zapaleniu przykrywane były sukcesywnie polanami lub szczapami tak, aby nie doszło do spalenia drewna ani też do stłumienia ognia. Gdy dół wypełnił się w 3/4, zasypywano go ziemią dla wygaszenia i ostudzenia, by po upływie doby wybierać węgiel. Był to sposób prymitywny, stąd duże ilości drewna obracały się w zwykły popiół, zamiast w węgiel drzewny (Szwestka 1816, Kozłowski 1846). Faza późniejsza, czyli wypał w mielerzach był w owym czasie bardzo dobrze płatny, niósł jednak spore ryzyko spalenia się całego wkładu, a co za tym idzie poniesienia dużych strat. Bywało też, że nieostrożny węglarz wpadał do wnętrza żarzącego się stosu i ginął w temperaturze kilkuset stopni Celsjusza. Wadą mielerzy była również sezonowość ich pracy – zimą wypały praktycznie zamierały ze względu na brak dostępnego materiału okrywowego na „oponę”. Wszystkie te czynniki sprawiały, że dymiące kopce musiały odejść w niepamięć (Marszałek 2002a).

Ostatni ze sposobów wypału, w retortach – znowu Edward Marszałek: Rewolucją w dziedzinie wypału było opracowanie technologii zwęglania w stalowych retortach – urządzeniach zaprojektowanych w 1980 roku na zlecenie Zjednoczenia Produkcji Leśnej „Las” w Instytucie Użytkowania Lasu i Inżynierii Leśnej SGGW w Warszawie (obecnie Katedra Użytkowania Lasu). Przygotowano też nową instrukcję technologii i organizacji pracy, a także sformułowano specjalne dla tej metody przepisy BHP (Dokumentacja... 1980). Retorty zaprojektowano w czterech typach: przestawnej, segmentowej, pierścieniowej – wszystkie o pojemności ok. 10 mp i zrębowej – o pojemności 1,5 mp drewna. Ta ostatnia

ładowana była od góry po zdjęciu pokrywy i rozładowywana po wypaleniu i przewróceniu na bok. W dolnej części zewnętrznego płaszcza zaprojektowano otwory doprowadzające gazy z wnętrza retorty i otwory powietrzne doprowadzające tlen do jej wnętrza. Autorzy zakładali, by z racji ekonomicznych, w jednym miejscu instalowano osiem retort. Według ich wyliczeń, by uzyskać tonę węgla, zużywa się średnio 6-7 m³ drewna, przy czym wydajność latem jest znacznie większa. Tygodniowo w jednej retorcie można było produkować do 2 ton węgla, a rocznie 105 do 168 ton, w zależności od liczby dni poświęconych na wypał.

Obecnie dalej zbieramy materiały o dawnym wypale węgla drzewnego, nie tylko obejmujące techniczne aspekty wypalania, ale i te wierzeniowe. Zamierzamy upamiętnić szlak limierzysk w naszej okolicy. Odeszli kolejni nadpopradzcy wypalacze i coraz trudniej uzyskać informacje naocznych świadków. W wierzeniowości ogromne znaczenie mają patronowie poszczególnych grup zawodowych, do których przez lata i wieki modlono się o pomyślność podczas pracy, o bezpieczny jej przebieg i błogosławieństwo Boże.

W książce nieocenionego Edwarda Marszałka, „*Leśnymi ścieżkami świętych pańskich*” można znaleźć informacje o Świętym Tybaldzie z Provins:

Kim był: Pustelnik, który prowadził życie w modlitwie i wyrzeczeniach, znany z umiejętności takich jak pędzenie smoły drzewnej czy wypalanie węgla drzewnego.

Życie: W młodości osiedlił się w pustelni, pielgrzymował do Santiago de Compostella.

Patronat: Jest patronem rolników, producentów wina, szewców, kaletników, smolarzy i kawalerów.

Tybald (*Theobaldus Pruviniensis*) urodził się około 1017 roku w rodzinie hrabiowskiej Arnoula w Provins i wychowywał na dworze władcy Szampanii, toczącego nieustające potyczki z królami Francji, cesarzami Świętego Cesarstwa Rzymskiego oraz książętami Normandii i Burgundii. Wprawdzie pasowany został na rycerza, ale kiedyś odmówił swemu ojcu pomocy w bratobójczej walce o tron burgundzki. Wtedy wraz ze swym przyjacielem Walterem uciekł do opactwa pod wezwaniem Świętego Remigiusza w Reims, stamtąd zaś w strojach żebraczych udali się obaj w Ardeny. Osiedli w pustelni w lesistej okolicy na terenie obecnego Luksemburga, prowadząc życie w żarliwej modlitwie i w wyrzeczeniach. Tybald opanował technologię pędzenia smoły drzewnej i dziegiu, umiał też wypalić węgiel drzewny. W latach 1051-1053 pielgrzymował w towarzystwie Waltera do grobu świętego Jakuba w Santiago de Compostella przez dziki i niebezpieczny kraj Basków. Już wtedy sprawiał cuda, jak chociażby wymodlenie chleba dla zgłodniałych towarzyszy wędrowki. Zmarł 30 czerwca 1066 roku.

W literaturze można spotkać różną pisownię imienia Tybalda: Dypold, Teobald, Thiebaud, Thiebaut, Thibault, a nawet Trybald.

Moje poszukiwania i kolejne informacje zaowocowały napisaniem widowiska dla Zespołu Regionalnego „Dolina Popradu” z Piwnicznej-Zdroju, w którym mam zaszczyt występować od prawie 38 lat. Program ten zatytułowany „Na limierzysku u Jona” był już zaprezentowany w roku 2025 na Festiwalu Górali Polskich w Żywcu, Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, Festiwalu Lachów i Górali w Piwnicznej-Zdroju – wszędzie zdobywając nagrody i wyróżnienia. Widowisko obejmuje zakończenie pracy przy budowie *limiyrza* do wypalania węgla drzewnego oraz jego rozpalanie w nadpopradzkim lesie, na polanie pod Łabowską Halą. Ukazuje wierzenia i zwyczaje z tym związane, także te mające zapewnić Boże błogosławieństwo przy tej ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Należy wspomnieć, że *limiyrz* przeważnie stawiano na równym placu (*rówience*), nie na spadku (*ubocy*). Pokazana była też wspólnota w obchodzeniu imienin wypalającego. Rzecz dzieje się na styku kilku kultur, przy dawnym szlaku karpackim, gdzie wędrowali kiedyś sąsiadujący: *Rusnoki* (Łemkowie), *Spiszacy* ze Słowacji, *jarmacorze*, *dudziarz* idący

przez góry na *lobigrowkę* letników w Krynicy. Pojawiła się nawet muzyka ze starostą i družbami spieszący na skróty przez góry na wesele. Wszyscy chcieli *usanuwać* prowadzącego wypalanie Jona, który nie mógł ich ugościć w *chołpie*, bo mu brakło *wągli* do pilnego zamówienia dla Żyda, właściciela piekarni. Już nad ranem chłopcy ze wsi albo z bacówki postawili *wieche*, czyli wierzchołek smreczka umocowany na żerdzi, zdobiony wstążkami, potem wrócili na zwyczajowy poczęstunek. Beskidzki las tętnił życiem, byli więc i inni goście, ich niezwykle dary *obgrywanie* i *obspiywanie* solenizanta. Czasami ludźmi kierowały prozaiczne powody: chęć pogadania, spotkania, okazja do powspominania czy wypicia. Imieninowi goście z programu (oprócz organisty przynoszącego rzeźbę), nie przynoszą specjalnych prezentów, dzielą się tym, co mają pod ręką: warkoczem czosnku, wianuszkiem grzybów, *jafyrami* (borówki), malinami, poziomkami, ziołami dla zdrowotności. Przyszła z *pocęstnem* żona i rodzina Jona, a także *chodoki* ze wsi. Oprócz pokazania wielokulturowości wpływającej na folklor i zwyczaje górali nadpopradzkich – twórcy i wykonawcy programu chcieli pokazać to zupełnie już zapomniane, a niegdyś ważne i częste zajęcie mieszkańców – wypalanie węgla drzewnego, a także gięcie kul. Tutaj wiecha była jasnym sygnałem okazji do spotkania. Mógł ją przynieść też chłopak ojcu dziewczyny, o którą się starał. Znam przykłady, gdy chłopak (ur. ok. 1950 r.) stawiał dziewczynie wiechę na drugiej górze. Nie musieli nieść wiechy ze wsi, brali tylko jakieś przybranie (np. wstążkę), smreczka i żerdź wycinali w lesie. Wędrowka z góry na górę, była codziennością, a jeśli była szczególna okazja – przyjemnością. Bo ludzie mieli więcej czasu dla siebie, mniej było świata globalnego, dużo otwartości na sąsiadów (nie tylko tych rzeczywistych, ale i kulturowych). Ważne jest też to, że na piwniczańskich górach zamieszkiwano od dawna nie tylko w szałasach czy *kolybach*, ale także w siedzibach stałych.

W XIX wieku odnotowanych było kilkadziesiąt przysiółków, a jeszcze więcej grup domów. Obecnie coraz mniej ludzi potrafi określić miejsca nazwami dawniej funkcjonującymi. Dlatego też na wybranych terenach, gdzie prowadziłam badania, starałam się zapisać nawet zanikające już nazwy poszczególnych pól. Zmienia się nie tylko podejście do dawności, ale i stosunek do drugiego człowieka; pamiętam z dzieciństwa sytuację, gdy moja mama potrafiła o dwunastej w nocy iść, gdy sąsiadka z chałupy *zza potoka* (oddalonej ponad kilometr) wołała o pomoc. Ludzie się odwiedzali, zagadywali do siebie, darowali nawet drobne rzeczy, ale z życzliwością. Nie przechodzili obojętnie koło siebie, nie unikali spotkania. Pokonywali znaczne odległości: na jarmarki, dla sprzedaży płodów rolnych, owoców lasu, na służbę, do pracy u letników w Krynicy, *obigrowkę*, czy dla załatwienia jakichś ważnych spraw. Zapisła mi się w pamięci opowieść o weselnikach, wędrujących z Kokuskich Gór na Łomnicę, wspominana po latach przez państwa młodych. Wędrowały kapele, muzyki, starostowie, družbowie. Na weselu w 1938 roku, w Piwnicznej na Zawodziu, grała muzyka cygańska.

Ludzie nie jeździli pociągiem, który od 1876 roku kursował do Krynicy, nie chodzili bitymi gościńcami, ale przez góry (podobnie w stronę Szczawnicy), bo było taniej i bliżej. Mimo czasem jakichś sporów sąsiedzkich – szanowali się i, aby to okazać, nie ciężka im była droga „na góry”, gdzie sezonowo ktoś przebywał. Góry tętniły życiem, także za przyczyną różnych prac leśnych, czy choćby *limierzysk*. *Limierzyska* były zarówno bliżej domów, jak też przy szlaku, którym ludzie chodzili na jarmarki.

„Na limierzysku u Jona” to jakby dopiero uchylenie bramy do świata, który już odszedł – ale tak właśnie pojmuję misję regionalisty i zespołu regionalnego. Każdy z nas ma swoje *limierzysko*, odgrzebywane ze starannością, tęsknotą i miłością z przeszłości.

Wanda Łomnicka-Dulak

Program „Odblaskowa Szkoła”



arch. A. Przepióra

W ramach programu „Odblaskowa Szkoła” został zorganizowany konkurs rodzinny dla dzieci z klas drugich z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 w Piwnicznej-Zdroju, który swoją tematyką objął zagadnienia z szeroko pojętego bezpieczeństwa w ruchu drogowym dzieci. Udział w programie to dla naszej szkoły okazja do podjęcia różnorodnych działań edukacyjnych i profilaktycznych, które przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa uczniów na drodze.

Podsumowując konkurs i świętując Ogólnopolski Dzień Odblasków, mieliśmy okazję spotkać się z asp. szt. Januszem Jarzębakiem z Komisarzatu Policji w Piwnicznej-Zdroju oraz mł. asp. Arturem Golińskim z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

Agata Przepióra

Rajd na Bystrą Górę



W czwartek 18 września uczniowie Szkoły Podstawowej w Głębokim wraz z opiekunami wzięli udział w Rajdzie Szkolnym na Bystrą Górę. W wycieczce uczestniczyły dzieci z klas 1-8.

Wyprawa rozpoczęła się spod szkoły w Głębokim, następnie udaliśmy się na Radwanów, gdzie na terenie Kompleksu Rekreacyjno-Sportowego uczniowie mieli możliwość aktywnie spędzić czas. Następnym punktem było odwiedzenie Pomnika Ofiar Hitlerowskich na Łomnickich. Uczniowie poznali historię związaną z działalnością partyzancką na terenie Piwnicznej. Dalej poprzez bystre zbocza oraz Zakątek Odkupienia dotarliśmy do celu naszej wycieczki – pod krzyż na Bystrzej Górze. A stąd już prosta, choć błotnista droga do Głębokiego.



arch. SP Głębokie

To był wspaniały czas, podczas którego mieliśmy okazję poznać kolejny zakątek naszej pięknej Małej Ojczyzny.

Górska wycieczka szkolna miała na celu propagowanie aktywnych, zdrowych form spędzania czasu wolnego, kształtowanie patriotycznych postaw i integrowanie uczniów.

Paulina Rychel

Narodowe Czytanie

„Kochanowski z nami twórczość prezentuje,
Czarnolas go kocha, Piwniczna wtóruje.
Poezja bogata, nic tu dodać, ująć,
Z tej jego spuścizny dla nas mądrość wyjąć”

— tymi słowami piosenki napisanej przez jedną z pań z grupy „Aktywne Penelopy” rozpoczęło się tegoroczne spotkanie w ramach ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie”.

Jak co roku, inicjatywę współorganizowały Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju oraz niezawodne „Aktywne Penelopy”. Tradycyjnie miejscem spotkania stał się Rynek, tuż obok zabytkowej cysterny – wyjątkowa sceneria, która nadała wydarzeniu jeszcze bardziej podniosły charakter.

Tym razem bohaterem wspólnej lektury był Jan Kochanowski – poeta, którego twórczość od wieków zachwyca i porusza. Publiczność mogła wsłuchać się zarówno w dobrze znane fraszki i pieśni, jak i w mniej popularne, zapomniane już nieco utwory. Wspólnie podążaliśmy ścieżką życia i pisarskich dokonań Mistrza z Czarnolasu.

Nie zabrakło również łżejszych akcentów – panie z grupy „Aktywne Penelopy” przygotowały humorystyczną interpretację fraszki „Na lipę”, która wzbudziła wiele uśmiechów wśród uczestników. Dodatkową atrakcją były konkursy z nagrodami książkowymi – oczywiście z dziełami Jana Kochanowskiego



arch. MGOK

ORKIESTRA DĘTA OSP
w Piwnicznej-Zdroju
ogłasza:

NABÓR

ZAPRASZAMY POCZĄTKUJĄCYCH, ZAAWANSOWANYCH
I TYCH, KTÓRZY CHCĄ POWRÓCIĆ DO ORKIESTRY
DZIECI, MŁODZIEŻ I DOROSŁYCH

Zapewniamy:

- bezpłatną naukę gry na instrumentach dętych
- bezpłatne wypożyczenie instrumentów
- stałe podnoszenie poziomu gry
- udział w koncertach stacjonarnych i wyjazdowych
- udział w konkursach i przeglądach
- rodzinną atmosferę

Zadzwoń: 604 403 164
lub napisz: deta@orkiestrapiwniczna.pl

– za najpiękniej przeczytany fragment. Każdy uczestnik spotkania zabrał do domu pamiątkową zakładkę z cytatami poety.

Całość dopełniła nastrojowa muzyka fletowa w wykonaniu Anny Żuber, która sprawiła, że Rynek na chwilę zamienił się w zaczarowaną przestrzeń pełną słów i dźwięków.

Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w to wydarzenie.

MW

Spotkanie autorskie z Magdaleną Ponurkiewicz

Za nami poruszające spotkanie z Magdaleną Ponurkiewicz – pieczęcią piękna Sądectwiny, a przede wszystkim osobą z pasją i sercem do ludzi. Dwudziestego piątego września autorka zaprezentowała swoją najnowszą książkę „Listy z podróży”, w której zabiera czytelników w niezwykłą podróż po Polsce. To nie tylko wspomnienia z odwiedzanych miejsc, ale także refleksja nad ich historią, przemianami i tym, co ulotne. Podczas spotkania fragmenty książki czytali zarówno autorka, jak i jej mąż, a pani Magdalena nawiązała także do swoich wcześniejszych wspomnień z publikacji „Byłam niewolnicą czyli na czarno w Nowym Jorku”. „Listy z podróży” są bowiem dedykowane przyjaciółce z Long Island – a ich forma listów nadaje im wyjątkowej intymności i szczerości.

Na zakończenie wybrzmiały utwory w melorecytacji, m.in. „Na kurierskim szlaku” czy pieśń o ks. Władysławie Gurgaczu.

Były kwiaty, gratulacje i rozmowy przy kawie i słodkościach. To był wieczór, który zostanie z nami na długo – pełen historii, emocji i wzmacniających słów.

**Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy
w Piwnicznej-Zdroju**



arch. Biblioteka Publiczna w Piwnicznej-Zdroju

HALA

WIDOWISKOWO-SPORTOWA

- SALA FITNESS
- 3 SEKTORY DO GRY
- ŚCIANKA WSPINACZKOWA
- ORGANIZACJA URODZIN NA ŚCIANCE

PROMOCYJNE CENY W SOBOTY!

www.halasportowa.piwniczna.pl



Witejcie!

No, jakem tutaj w łódzkiem miesiącu była, to ani se myślała, że mie takie chojco z cejcem spotko. Bo to wyicie – nie uwierzycie mi pewnie, że jo tako staro kranaka dostała jem zaproszenie... i to dzie jesce. Nie zgadnienie: do same Turcyje, taki świat, że jaz cłowieka łotupa zbiyro, jak se pomyśli jak to daleko łód chołpy. Tako jedno miło pani ze Szonca, sposylała hańok jakiesi papiyry, ludzie z rozmaitych krajów te papiyry sprzeziyrały i kozali przyjechać.

Końduś mi skórom zbiyrało, jak jem se pomyślała, że to taki świat trza jechać i to jesce samolociwem. Jo to sie nawet za młodu bołam wystyrmać na kalenice dachu, coby nie spaś. A tutaj trza było tak wysoko nad ziemiom lecieć. Na tem lotnisku to, godom Wom, telo ludzisków było, kieby sie wszystkie piwnicany, a i tote co w Nowem Szoncu siedzom, naroz zesły. A chodzom przedziutko, a godajom cosi w tyf łokienekaf. Jo nic pojąć ni mogła, dobrze ze mie ta panicka ze Szonca z te niewiedzy ratowała i cierpliwie tłumaciła, i prowadziła dobrimi ściyzekami, bo inaczej to bym sie wrócić nijak nie umiała.

Napatrzula jem sie na ten świat z góry, jak co było widać, bo nocęsci to chmury pod nami. Ale i Tatry i in-kse góry i doliny, a nawet morza – piykny ten świat Pon Bóg stworzył, o piykny. Jak już my przyleciały na te łobce kraje, to zaś trza było chodzić po takim chodnickaf, co to sie ruszały, pokazywać pasporyty i noreście stanąć na ziemi. Przyjechała po nos tako wielgo taksówka i wieźła z Europy do Azyje bez taki na pocud most na Bosforze, cy jakosi tak godały. Jak ino jem tamok wysiadła i wešla do wysokie chołpy-hotelu, to jak noprędy mogła, posła nad morze. Ale takie barz cichućkie i spokojne, piyr-sy roz jem uwidziała duzo zywiny, co w niem pływało, a došla to ino w telewizorze jom widziała. To se tak doś setnie pośpacyrowała, a co: stare Kundzisko zamias nad potóckiem, to nad Morzem Marmara śpacyruje. Późni barz mie hań ugościuły, ucenstuwały, usanuwały...

Kunda z Potócka

Dzień dobry, Uczennice i Uczniowie!

Dr Maxey udowodnił pomysłowym eksperymentem możliwość zdalnego oddziaływania na mózg człowieka, który nie jest świadomy tego oddziaływania. Minęło już prawie 25 lat XXI wieku – i jak to jest naprawdę z telefonią komórkową, TV itd.? Czy wiemy dokładnie „jak to działa”?

Zagadnienia:

1. Porównaj otoczenie kilku szkół średnich w Nowym Sączu.
2. „Astronautylu” 1/2013.

Do zobaczenia,
Leszek Mikołajczyk

Z życia Kościoła

- 1 IX rozpoczął się kolejny rok szkolny i katechetyczny. Zgodnie z nowymi przepisami wprowadzonymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej nauka religii została ograniczona do jednej godziny lekcyjnej tygodniowo.
- W niedzielę 7 IX w Watykanie odbyła się kanonizacja dwóch młodych świętych: Carlo Acutisa i Pier Giorgio Frassatiego.
- 8 IX obchodzono uroczystość ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.
- 14 IX to święto Podwyższenia Krzyża Świętego, a 15 IX – Matki Bożej Bolesnej. W tym czasie odbywały się wielkie odpusty w Limanowej i Czarnym Potoku.
- W dniach 14-20 IX trwał XV Tydzień Wychowania, a jego hasło brzmiało: „Wspólnota nadziei”.
- 18 IX obchodzono święto ku czci św. Stanisława Kostki, patrona polskiej młodzieży.
- W niedzielę 21 IX odbyło się spotkanie popielgrzymkowe Grupy 23 Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej.
- 29 IX to wspomnienie świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała.

Parafia pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Piwnicznej-Zdroju

- 5 IX na Placu religijno-turystycznym św. Jana Pawła II miała miejsce Msza święta inaugurująca Festiwal Lachów i Górali.
- W sobotę 6 IX odbyło się kolejne Nabożeństwo Drogi.
- Odpust parafialny ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny obchodzono w dniu 8 IX. Sumie odpustowej przewodniczył i homilię wygłosił ks. Piotr Witecki – proboszcz w Rzepienniku Biskupim, a niegdyś wikary piwnicznańskiej parafii.
- 13 IX piwnicznański rodak dk Remigiusz Kik przyjął święcenia kapłańskie w charkowskiej katedrze w Ukrainie.
- W niedzielę 14 IX odbył się IX Festyn Rodzinny z bajkowymi postaciami, który zakończył „XV Piwnicznańskie lato dla ducha”.
- 20 IX piwnicznańska parafia powitała kolejnego Neoprezbitera – ks. Remigiusza Kika. Prymicjant odprawił uroczystą Mszę świętą w niedzielę 21 IX.
- 21 IX odbyło się czuwanie modlitewne połączone z Mszą świętą przy Krzyżu Millenijnym i Górskiej Kaplicy Narodu Polskiego na Buczniku.
- Msza święta ku czci Matki Bożej Saletyskiej przy górskiej kapliczce na Śmigowskim została odprawiona w niedzielę 28 IX.
- Od 1 X wieczorna Msza święta będzie celebrowana o godz. 17:00.

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łomnicy-Zdroju

- 13 IX Legion Maryi pielgrzymował do Częstochowy.
- Z racji święta Podwyższenia Krzyża Świętego w niedzielę 14 IX zostało odprawione nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

Parafia pw. św. Michała Archaniola w Wierchomli

- 13 IX odbyło się kolejne nabożeństwo fatimskie.
- W niedzielę 21 IX odbyła się Msza święta „na wierchach” pod Pustą Wielką.
- Uroczystość odpustową ku czci św. Michała Archaniola obchodzono w niedzielę 28 IX. Świętowaniu przewodniczył i homilię wygłosił ks. Marek Tabor ze Starego Sącza.

Zebrała: **K. Jarzębak**

XXVII JESIEŃ LITERACKA – SPOTKANIA AUTORSKIE W PIJALNI ARTYSTYCZNEJ – 4-7.09.2025

arch. MGOK



INAUGURACJA FESTIWALU LACHÓW I GÓRALI – 6.09.2025

arch. MGOK



46. ZŁOT TURYSTYCZNY IM. MAJORA JULIANA ZUBKA „TATARA” NA HALI ŁABOWSKIEJ – 18.09.2025

fot. K. Jarzębak



VII POWIATOWY PRZEGLĄD ORKIESTR DĘTYCH OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH – 21.09.2025

fol. I. Kulig



„Ćmielka” cz. II

Mały kawałek ugoru, należący do chaty, Ćmielka skopała troskliwie, zasadziła ziemniakami, które w pierwszym roku były nieco większe od laskowych orzechów.

Starszy chłopak Wawrzus był niemową. Gdy mu jednak pogroziła pięścią i wskazała na lasy, w rękę zaś wetknęła powróż, na którym była uwiązana koza, szedł i pasł ją, czasami kilka dni z rzędu. Na noc wcale nie wracał. Gdzie się obracał, czym żył, niewiadomo. Nigdy, gdy go szukała, nie znalazła, a na wołania nawet najczulsze nie odpowiadał. Zjawiał się zwykle obdarty, zdziczały, ale koza była napasiona i – wymiona w mleko obfite. Potem, gdy dorósł, zrozumiał, że trzeba na noc wracać, więc wracał, lecz zwykle późno w noc.

Może tułał się po zakamarkach Janosikowych pieczar, może zachodził do chmurników, a może do boginek, które dzieci swe odmieniają a później zwabiają do siebie?

Niewiadomo. On nie mówił, a wysledzić go było niesposób.

Młodszy syn Ćmielki był zupełnym matołkiem. Ćmielka, idąc na zarobek, zostawiała go przed chatą, dawała w rękę kijek a on sobie machał, bezmyślnie się uśmiechając. Potem zapadał w apatię, twarz jego stawała się starą, zgorzkniałą – zasypiał. Siadały wtedy na jego twarzy roje much, że wyglądał jak żywy ruchomy plaster.

Chłopak nie mówił, nie chodził, bo nogi miał pokręcone. Nie słyszano też, aby kiedy zapłakał. Siedział przed chatą jako uosobienie ludzkiej nędzy i upośledzenia.

Jednego dnia, gdy Ćmielka zostawiła go jak zwykle przed chatą, stoczył się z pochyłości do źródelka głową na dół. Chwilę gramolił się i machał pokręconymi nóżkami, aż znieruchomiał. Natychmiast krążące w górze dwa wielkie ptaki opadły i – zabrały się do biesiady. Tarmosiły się przytem i wydawały okrzyki zgrzytliwe, ale nie spłoszył ich nikt, gdyż wkoło nie było żywej duszy. Pasterze z bydłem odeszli na dalsze hale, a pobliskie osiedla były puste, bo dzień pogodny wywołał wszystkich do pracy.

Kiedy Ćmielka wieczorem powróciła do chaty, zastała koło źródelka strzępy sukienek jej małego dziecka i ziemię zdrapaną pazurami ptaków. Widocznie toczyły z sobą walkę, bo wokoło wały się pióra połamane, które ona schowała na pokaz.

Ziemię powalaną krwią zebrała i zakopała w uboczu, lecz po stracie nie zapłakała. „Lepsi Pombóg zrobiuł, ze się nad tem zlitował...” mawiała.

Było jej potem lżej bez tego dziecka.

Powoli gospodarstwo Ćmielki rozwijało się. Koza miała dwoje kozłatek wesołych, figlarnych, które, wyrwawszy się ze stajenki, skakały z uboczu na dach i z powrotem. Pełno ich było wszędzie. Na tapczanie, na nalepie, na sąsiecisku. Nierzadko wpadały do konewki z wodą, topiąc w niej śmiesznie długie nogi. Becały wtedy, szarpiąc się połową korpusu, daremnie pragnąc się wydostać.

Po kilku latach Ćmielka miała już trzy dojne kozy, a obok chaty pod daszkiem, leżały równiutko poukładane snopeczki jarego żyta.

Wawrzek wyrósł na cholysa, i prócz pasania kóz, pomagał jej znosić drewna na zimę. Dużo pracy od niego wymagać



fot. Al na podstawie foto archiwalnych MEK

nie mogła, bo wątły był i blada jego twarz budziła w Ćmielce litość.

Ćmielka czasem robiła nawet masło. Na zimę zaś ciulała zapas bryndzy, którą w największe święto jedli z owsianym lub ziemniaczanym plackiem, pieczonym w popiele. Zwykłem ich pożywieniem w lecie był ziemniaczany „cyr” skąpo zamącony mlekiem. W zimie – polewka z dzikich gruszek z ziemniakami i kapusta z pęcakiem.

Ćmielka bardzo lubiła świąteczne popołudnia, w pogodne jesienne dni. Zamiatła wtedy czysto w chacie i przed chatą pomietłem zrobionem z gałązek jedliny. Myła się w potoczku, szorując ręce piaskiem lub kamyczkiem, poczem włosy przyczesywała pożółtym starym grzebieniem. W wielką powagę strzepywała wypełzłą chuścinę, przewracała ją na prawą stronę i zawiązywała pod szyją, patrząc do okopconego kawałka lusterka. Drzwi do chatynki otwierała narozcież, siadała na progu i rozmawiała z kozami. One przez otwór letnich drzwi wyciągały do niej głowy, skubiąc ją za włosy, ściągając wypełzłą chuścinę.

„Dzis weredo, bees mi łeb oskubywała?”

„Mecheche”...

„A pewnie ze może fces, cobym cie tak na świat wypuściła? he?”

„Mecheche”...

„No to puć”

Wyciągała zasuwkę od dolnych drzwi i młodsze kozy w podrygach wybiegały na pole, potem do lasu, gdzie ze smakiem chrupały gałązki jałowca i jedliny.

Stara zaś koza, czarna z żółtymi oczyma, stawała przednimi nogami na wysokim progu i zadumana patrzyła przed siebie. Ćmielka siadała obok niej. Jedną ręką obejmowała szyję kozy, drugą gładziła ją po bokach. Czarnymi palcami rozplątywała na grzbiecie rzepem spojona wełnę, gładziła, wyrównywała. Często koza, rozmarzona długim głaskaniem, z głębokim westchnieniem leżała u stóp Ćmielki, kładąc głowę na jej kolanach. Ćmielka tę kozę kochała bardzo. Dostała ją od gazdy

chudą, zawszoną, bo gazda na kozy nie rad był, a kupił ją tylko dla chorej żony. Żona jednak zmarła, a kozy nikt nabyć nie chciał, bo była dzika i bodła każde napotkane dziecko. Gazda zamknął ją i dawał jeść w stajni. Wtedy Ćmielka wyprosiła ją sobie w zasłudze.

Przyłgnęły do siebie odrazu. Żyły już z sobą przeszło dwadzieścia lat, a koźląt od niej sprzedała kilkanaście.

Ćmielka, widząc, że młode kozy zaszyły się w las, zwróciła się do starej z zapytaniem: „Ze coś starulo, kce ci się może podyrdać po ubocy abo i do lasu?”

„Chmuuu...”

Dla szybszego nakarmienia Ćmielka obrywała listeczki i w zapasce podawała kozom. Szturkały się przy tej okazji rogami, lub wargami chwytały się za uszy, ale to tylko młodsze. Gdy karmiła starą, one zbliżyć się nie śmiały. Wiedziały dobrze, że tamta koza ma wielkie prawa i łaski.

Zimą Ćmielka w powszednie dni przędła ludziom wełnę, w święta zaś, zwłaszcza gdy śnieg spadł duży, torowała drogę do kościoła. Kładła wtedy na siebie stare hołósnie i gunię, brała grube rękawice i szła drogą naprzód, brnąc w śniegu po szyję. Za nią dopiero szli gazdowie i gaździne, ubrane odświętnie. Gdy doszli do przetorowanej już drogi, Ćmielka zmachana zawracała do siebie. Zdejmowała przemokłą odzież, kładła swoje łachy i szła do Smydów lub Kotarbów na obiad.

Zdarzyło się, że przyszła do Ćmielki Smydowa córka, uskarżając się na swą dolę. Ćmielka wtedy obierała ziemniaki na wieczerek. Skarżącej się dziewczynie nie przerywała, aż gdy ta skończyła, rzekła:

„Hej! co ty ta jeszcze gazdowa córka o niedoli wiys!”

Ręce, jedną z kozikiem, drugą z ziemniakiem opuszczała na kolana. Wpatrzona w wesoło pryskający ogień westchnęła.

„Nacierpiałach się jo, nałykała ty gorzki doli do cna”.

Nagłym ruchem pokrzywione palce zanurzyła w kudłatej głowie i wzrok skierowała na małe zakopcone okienko. A potem, jakby całą tę krzywdzącą dolę widziała przez one zakopcone szybki, zaczęła opowiadać o onej doli niedolnej.

„Jak jek sie roz najena do jednego gazdy na Węgraf, tak ci mie wzion do świni ale to ta ino za wielkom łaskom... Nie dawoł mi nijakie przyodziwy ani piniędzy, telo jacy co miałach zarcie, i się nazywoł dach nad głowom...”

„Pasałach te świnię po wielgachnyk lasak – zima i lato. A jak-ze... W lecie to ta jak w lecie – poleje cie dys, to cie słonecko wysusy i cie ogrzeje. Hale w jesieni i w zimie, toby sie ptok ubecoł nad tobom. A gnać beło mus!”

„Usyłach se kiecke z worka, nogi owinęłach smatami i gnałach te chowedy do lasu na brukiew i zołędzie. Marzłach tak straszenie, ze coby nie wielgachno maciora, co me nieroz swojemi kudliskami ogrzoła, bo mi ta wej rada widziała, tobych jus downo ziemie gryzła...”

„Pasem se tak te świnię roz, a tu jak powicher nie zanie duć! Tak caluśki świat w ocymieniu zakurzuł śmiegiem... A wej takie płotki śmiygny zaceny lotać, jak bez mała moje pół ręki.

Świniska zesły sie do kupy, trzęsły się i pokwikiwały, a rochołiły, i cojrus, to fłorosi przysła ku mnie i za spodnice me ciągała, cobyh niby do chałupy sła... A tu ani drogi, ani pyrci odsukać, ani do osiedło trafić... Ide jo, świniska za mnem, a co podejdema,

co się nom widzi ku chałupie, to wszędy wracoma sie w to samo miejsce skąd my odesły. Tak nos wej wodziło...”

„Jakek jus kielachny roz do onego miejsca zawróciła; tak ek se stanęła pod wielgachnym bukiem, świniska kole mnie – i cekoma ino śmierci... Światu Boskiego ani dożrys. Biełuśko wszędy, jak kiebyś się śmiygny zapod. Jaze juz nie wiys, cy je to świat, cy omamienie... Ani gałazecki corne, ani zodne rośliny, a świniska to jakby fto wopnem zesypoł – biełuśkie. Ryje im sie jacy cyrwyliły i świyciły ślypie.

Stefania Siatkowska

(D.c.n.)

Przedruk: „Tygodnik Ilustrowany”, 1926 r.

Zachowano pisownię oryginalną.

Mała gazdyni

Dumny byłby dziaduś Zbyszek
i pradziad Antoni
Że dziedzictwo ojców
Kinga dierży w dłoni;

Z babcią krowy dzielnie doi
Żadnych zwierząt się nie boi
Nawet kuny myszy szczury
To dla Kingi część natury

Gdy krasula wacha kwiecie
Kinga siada jej na grzbiecie
podziwiają Nadpopradzie
i babci ogrody
W których kwitną cudenka
Ziemsko rajskiej urody

Będzie kiedyś z Kingi
mistrz zdrowej żywności
Bo do matki-ziemi ma wiele miłości
Cedzi mleko z babcią i ugniata sery
Lepsze ponad wszystkie
na świecie desery

Jej nie w głowie smartfon
i sztuczne głupoty
Mała Kinga ceni owoce roboty!

Krystyna Kulej 2025

Zioła i przyprawy, które wzmocnią Twoją odporność tej jesieni – poradnik dietetyczny

Co mówi nauka i polskie instytucje?

Zioła i przyprawy mogą wzmocnić twoją odporność, ale nie zastąpią zdrowej i zrównoważonej diety opartej o zasady talerza zdrowego żywienia oraz codziennej aktywności fizycznej. Polskie materiały edukacyjne podkreślają rolę przypraw jako wartościowego uzupełnienia jadłospisu o antyoksydanty, związki przeciwdziałające zapalne i przeciwdrobnoustrojowe.

W tym artykule omówię prozdrowotne właściwości oraz proste pomysły na zastosowanie imbiru, cynamonu, czosnku, dzięki róży i rumianku.

Imbir (*Zingiber officinale*)

Imbir poprzez zawartość gingerolów i shogaolów posiada silne właściwości przeciwdziałające, antyoksydacyjne i potencjalnie immunomodulujące. Liczne badania potwierdzają jego korzystny wpływ na łagodzenie objawów infekcji czy dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego.

W codziennym jadłospisie imbir znajdzie zastosowanie w formie suszonej lub świeżej do naparów, marynat do ryb i mięs, jako dodatek do kiszonek czy zup i wypieków. Warto stosować go w okresie jesienno-zimowym ze względu na wrażenie przedłużonego rozgrzania organizmu.

Cynamon (*Cinnamomum verum*)

Kora cynamonu bogata w polifenole i cinnamaldehyd wykazuje właściwości przeciwdziałające, przeciwutleniające oraz korzystnie wpływa na parametry metaboliczne. Niektóre prace sugerują, że ekstrakty cynamonu mogą hamować nadmierne reakcje zapalne i modulować wydzielanie cytokin.

W kuchni Sudecczyny cynamon znalazł zastosowanie jako dodatek do pieczonych jabłek, gryczanek, korzennych chlebów i ciastek oraz jako wzmocnienie smaku sosów do dziczyzny.

Czosnek (*Allium sativum*)

Świeży czosnek zawiera związki siarkowe, które w licznych badaniach wykazywały właściwości przeciwbakteryjne, przeciw-wirusowe, przeciwdziałające oraz immunomodulujące. Na podstawie licznych badań klinicznych oraz przeglądów literatury możemy domniemywać, że czosnek wpływa na skrócenie przebiegu infekcji górnych dróg oddechowych.

Czosnek to klasyczny dodatek do wielu regionalnych dań, wędlin czy kiszonek. Stanowi świetny dodatek w formie masła czosnkowego z lebiądą do proziaków.

Dzika róża (*Rosa canina*)

Szypszyny czyli owoce dzikiej róży to jedno z najbogatszych i jednocześnie pospolicie dostępnych naturalnych źródeł witaminy C oraz licznych polifenoli i karotenoidów. Liczne badania wykazują właściwości antyoksydacyjne, przeciwdziałające oraz immunomodulujące. Suszenie oraz długie gotowanie wpływa na obniżenie poziomu witaminy C w owocach, aby zachować jej jak najwięcej przygotuj soki na zimno, zamrażaj owoce lub stosuj krótką pasteryzację.

Tradycyjnie w kuchni Sudecczyny stosuje się konfiturę z dzikiej róży, którą łatwo przygotować i przechowywać

przez zimę. Klasycznie zastosować możemy ją do wypieków, herbaty, pierogów, marynat i domowych past.

Rumianek (*Matricaria chamomilla*)

Rumianek, dzięki zawartości licznych olejków eterycznych oraz flawonoidów, wykazuje właściwości przeciwdziałające, przeciwskurczowe, łagodzące i umiarkowane działanie przeciwbakteryjne. Rumianek nie jest „silnym stymulatorem odporności”, ale poprzez właściwości przeciwdziałające, łagodzące, wyciszające wpływa na poprawę snu oraz wywiera efekt uspokajający, co pośrednio wywiera korzystny na odporność.

Rumianek możemy stosować pod wieloma postaciami. Klasycznie jako napar rumiankowy poprawiający trawienie, do inhalacji przy katarze lub kąpeli relaksacyjnych, w kuchni jako dodatek aromatyczny do ciasteczek.

Sudeckie przepisy w wersji wspierającej odporność

Poniżej przedstawiam kilka prostych, sezonowych oraz regionalnych inspiracji kulinarnych zgodnych z zasadami zdrowego żywienia, które uwzględniają przedstawione zioła i przyprawy.

Sudecka herbata odpornościowa

Do naparu z dzikiej róży i rumianku dodaj plaster świeżego imbiru, po ostudzeniu do <40°C dodaj łyżeczkę miodu lipowego i odrobinę soku z cytryny. Taka herbata świetnie rozgrzewa po jesiennym spacerze, złagodzi stres oraz wesprze odporność.

Chłopski gulasz warzywny z grzanką czosnkową

Zdrowsze wydanie klasycznego gulaszu chłopskiego bazującego na lokalnych warzywach korzeniowych, przyprawach i fasoli stanowiącej źródło białka roślinnego. Całość uzupełnia grzanka z chleba pełnoziarnistego natarta świeżym czosnkiem i skropiona olejem lnianym.

Kozi ser marynowany w imbirze i cynamonie

Delikatny ser kozi w lekkiej marynacie z dodatkiem świeżego imbiru, szczypty cynamonu i oleju rzepakowego tłoczonego na zimno. To prosty sposób, jak połączyć tradycję z nowoczesnym podejściem do zdrowego życia. Taki ser stanowi świetny dodatek do pieczonych jabłek, razowego pieczywa czy jesiennych sałatek z pieczonym burakiem.

Co warto zapamiętać?

Tej jesieni, aby zachować formę i ograniczyć ryzyko infekcji, korzystaj z naturalnych sprzymierzeńców odporności: imbir, czosnek, dzika róża i rumianek. Najlepsze efekty otrzymamy, łącząc lecznicze właściwości ziół i przypraw z pełnowartościową dietą, aktywnością fizyczną, snem i higieną.

Nasza regionalna kuchnia daje wiele możliwości, aby wykorzystać potencjał naturalnych składników prozdrowotnych, warto z tego korzystać, aby zachować zdrowie.

Emilia Ortyl
studentka dietetyki

Zapisać? Nie, będę pamiętać

Pytania o konkretny czas ważnych zdarzeń z osobistego życia skierowane do kilku osób, mocno zastanawiają, jak to jest pamięcią. Rok ukończenia nauki w szkole podstawowej pamięta jedna osoba spośród ośmiu pytaných, podobnie jest z maturą, czy innymi zdarzeniami, wydawałoby się, bardzo ważnymi w życiu każdego człowieka. Zależy to na pewno od wielu czynników, ale upływ czasu jest ważny. Zacierają się jedne zapisy na naszym dysku, by zrobić miejsce następnym, równie ważnym lub mocniej przeżyty w sensie pozytywnym lub negatywnym, także tym, które sypią się na nas na bieżąco: z najbliższego otoczenia, mediów, Internetu, z którym się nie rozstajemy, zewsząd. No cóż, naturalna kolej rzeczy.

Najlepszym i starym jak świat *zapisem dla pamięci* są oczywiście kroniki, pamiętniki, dzienniczki. Tylko kto dzisiaj ma czas na prowadzenie takich zapisków, na uwiecznianie zdarzeń w formie wspomnianej wyżej? Ale za to z pasją, namiętnie robimy zdjęcia. Fotografujemy ważne i mniej ważne zdarzenia, przy każdej i byle okazji, wykonujemy *selfie*, utrwalając swój własny wizerunek także. Zostaną dla pamięci, czy zlikwidujemy wiele z nich, gdy zabraknie pamięci urządzenia na kolejne?

Chyba w każdym domu są jednak takie przedmioty, takie miejsca, w których zapisana jest pamięć przeszłości. Szuflady pełne drobiazgów, dawno otrzymanych listów, starych kalendarzyków z notatkami np. o Basi, która właśnie w tym dniu *zaczęła naukę w liceum i będzie dojeżdżać do szkoły*, o mężu, który *wyjechał na kilkudniową delegację* i ważniejsza o narodzinach pierwszego wnuka, czy przeprowadzce do nowego domu. No i zdjęcia w kolorze sepia, wyblakłe, nadwyreżowane czasem, w kopertach, pudełkach, luzem, albo przechowane starannie, opisane, w albumach. Skarby! Świetne *odświeżacze* pamięci.

Właśnie w starej szufladzie leżało oprawne w ramkę, za szkłem (!) niezwykle zdjęcie z podpisami. Samych zdjęć tego rodzaju, przypuszczam, jest sporo w wielu domach, bo kiedyś robiono je w każdym roku szkolnym, na pamiątkę. Można z każdego czytać jak z otwartej książki. Współczesnych uczniów zdziwi wygląd uczniów tamtych lat; ciemne ubiory, białe kołnierzyki, gładkie fryzurki, warkoczki? Uczniowie z tego właśnie zdjęcia wspomną czasy beztroskiego dzieciństwa, młodości, kolegę, koleżankę ze wspólnej ławki, dobre albo złe dla kogoś, czasy szkolne.

Moje spojrzenie jest retrospektywne, z obrazkami lekcji, wybieczek, i tylu innych sytuacji życia szkolnego. Wypływa z pamięci ich dzieciństwo, dorastanie, zapal albo niechęć do nauki, ambicje, wybryki na poziomie, tzn. nie przekraczające pewnych granic, radości i problemy...

Przed wszystkim jednak ważne jest dla mnie (przez pięć lat ich wychowawczyni) ich dorosłe życie; ich losy po ukończeniu szkoły podstawowej, czyli po roku szkolnym 1973/74. Co osiągnęli, kim są? Socjolog badający koleje absolwentów piwniczańskej szkoły, podałby dane statystyczne, naświetlił warunki, uzasadnił przyczyny wyborów, decyzji itd. Ja tylko wspominam. W tej klasie studia wyższe zaraz po maturze podjęło pięć osób, czterech chłopców i tylko jedna dziewczyna. Ktoś powiedział o niej: *zaszła wysoko, jest wykładowcą na wyższej uczelni w USA*. A chłopcy, dziś mężczyźni w sile wieku, stateczni dziadkowie, przedsiębiorcy, zarządzający własnymi przedsiębiorstwami lub sprawujący funkcje kierownicze w ważnych instytucjach: oświata, farmacja, opieka zdrowotna, transport, energetyka, produkcja środków transportu i inne. W tym zespole uczniów, w tej klasie, wyrastał znany nie tylko Piwnicznej, artysta rzeźbiarz, który wybrał wtedy



arch. M. Lebdowiczowa

szkołę Kenara w Zakopanem i był chyba pierwszym piwniczaninem uczącym się w tej znanej i sławnej szkole artystycznej. Dziewczeta, z wyjątkiem tej jednej wspomnianej wyżej, kończyły szkoły średnie: pielęgniarские, gastronomiczne, ogólnokształcące. Przystudiowanie tego zdjęcia od nowa, złożonych podpisów, przypomniały o powodzi, po której w PDWD przebywały dzieci z terenów dotkniętych klęską. Przypominał o tym jeden z podpisów.

Z wielkim sentymentem oglądałam zdjęcie, przywołując w pamięci wspólne lata, i relacje, jakie zawsze łączą ten układ: nauczyciel i uczeń, wychowawca i wychowanek. Te relacje zależą od bardzo wielu czynników, ale zawsze są ważne i zawsze pozostawiają ślady w osobowości jednej i drugiej strony. I to jest ważne dla każdego nauczyciela. A właśnie zbliżający się październik daje okazję do takich refleksji, bo to w tym miesiącu świętuje się w Polsce Dzień Nauczyciela, a ten kojarzy się właśnie z pamięcią.

Pamięta się i wspomina tych, którzy służyli swemu miejscu urodzenia, przyczynili się do jego rozwoju, w takiej czy innej dziedzinie. I cieszy, jeśli ktoś zauważy i doceni wysiłek i serce włożone w realizację swoich pasji, służących ogółowi.

Właśnie zdarzyło się to niedawno. Doceniono i wysoko oceniono bogaty i wielostronny dorobek naszej piwniczańskej regionalistki i poetki Wandy Łomnickiej-Dulak, nagradzając ją międzynarodową nagrodą, Oskarem w dziedzinie kultury ludowej. Odbierała nagrodę w Turcji jako jedna z ośmiu nominowanych z różnych krajów Europy i płakała ze wzruszenia, gdy zagrano hymn Polski.

Gratulujemy p. Wandzie i cieszymy się niezmiennie. Przymnożyła Piwnicznej splendoru. Wszak jest trzecią osobą w Polsce uhonorowaną tą nagrodą.

PS. A może ktoś ze wspomnianej klasy odezwie się?

Czekamy i zapraszamy.

M. L.

Życie kołem się toczy

Od kilku lat można zauważyć wzrastające zainteresowanie turystyką rowerową i kolarstwem. Praktycznie w każdy słoneczny weekend okoliczne ścieżki i drogi zapelniają się miłośnikami jazdy na rowerze. Wiąże się to z pewnością z rozbudowującą się infrastrukturą – powstają kolejne kilometry ścieżek rowerowych, miejsca obsługi rowerów, altanki itd. W całej Małopolsce budowane są one w ramach sieci ośmiu głównych tras VeloMałopolska, do których dochodzą krótsze ścieżki budowane przez lokalne samorządy.

Doliną Popradu biegnie jedna z tych tras o nazwie VeloNatura. Stanowi ona część europejskiej trasy EuroVelo11, mającej ok. 6550 km i prowadzącej ze stolicy Grecji – Aten, aż po Nordkapp – na samej północy Norwegii. W Polsce zaczyna się na granicy polsko-słowackiej i poprzez Muszynę, Piwniczną i Rytko dociera do Nowego Sącza, gdzie łączy się z trasą VeloDunajec i prowadzi aż do Tarnowa, Krakowa i dalej w głąb Polski. Wycieczka rowerowa Doliną Popradu jest o tyle wygodna, że można skorzystać z pociągu i dojechać nim np. do Krynicy, a następnie rowerem wrócić do Piwnicznej. Wtedy mamy do przejechania ok. 40 km po ścieżkach rowerowych lub bocznych drogach lokalnych o małym natężeniu ruchu. Jeżeli nie mamy na tyle siły, żeby przejechać taki odcinek, to zawsze można też skrócić trasę i wysiąść z pociągu wcześniej np. w Muszynie lub Andrzejówce.

Dużą popularnością cieszy się również górską turystyką rowerową. Jazda rowerem połączona z podziwianiem pięknych górskich krajobrazów to wspaniałe przeżycie. Na dwóch kółkach można zrobić o wiele dłuższą wycieczkę niż przemieszczając się pieszo. Jednak do uprawiania tego sportu trzeba mieć odpowiedni sprzęt, taki jak: dobry rower, kask oraz ochraniacze. Potrzebne są również spore umiejętności do jazdy w trudnym terenie. Ścieżki w górach są pełne wystających kamieni oraz korzeni, dlatego poruszając się nimi, trzeba zachować rozwagę i ostrożność. Należy również pamiętać, że nie jesteśmy tam sami i trzeba uważać zarówno na innych turystów, jak i na dziką zwierzynę. Pojawienie się rowerów elektrycznych sprawiło, że górski teren stał się dostępny również dla osób bez doświadczenia z jazdy w trudnym terenie. Wspomaganie elektryczne pozwala osobom bez odpowiedniego przygotowania dostać się wysoko w góry, gdzie nie miałyby możliwości dostać się o własnych siłach. Ma to odzwierciedlenie w statystykach GOPR, gdzie coraz więcej wypadków w górach dotyczy rowerzystów. Niestety niektóre z nich kończą się śmiertelnie.

Jazda na rowerze jest jedną z najlepszych form aktywności na świeżym powietrzu. Pozwala na poznawanie ciekawych zakątków naszej bliskiej i nieco dalszej okolicy. Nieważne, czy jedziemy na starym składaku po dziadku czy najnowszym rowerze elektrycznym. Trzeba tylko właściwie dobrać trasę do naszej formy i posiadanych umiejętności, a na pewno miło spędzimy czas.

Z góralskim pozdrowieniem
Chodok z gór

Znad Popradu

Urzędowy przegląd informacji

Projekt „Dobry gospodarzu wpuść nos na pałace – Nadpopradzkie kołędowanie” z dofinansowaniem z KPO

Mamy bardzo dobre informacje: projekt „Dobry gospodarzu wpuść nos na pałace – Nadpopradzkie kołędowanie” otrzymał 161 tysięcy złotych dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy (sektor kultura).

Projekt ten ma na celu odtworzenie strojów kołędników i udostępnienie ich do wypożyczenia, opracowanie widowiska o kołędnikach, szycie strojów, opracowanie książki z gotowymi dialogami dla dzieci w gwarze oraz etnograficzny opis tradycji kołędniczych, odtworzenie szopki oraz figur, gwiazdy i kozy, stworzenie scenografii starej chaty, przedstawienie widowiska 6 stycznia 2026 wraz z poczęstunkiem potraw wigilijnych, lekcje nt. tradycji kołędniczej w sześciu szkołach (Kosarzyska, Łomnica, Piwniczna, Wierchomla, Głębokie, Rytko).

Całkowita wartość projektu: 212.463,00 zł, dofinansowanie KPO: 161.240,00, termin realizacji: luty 2026 roku. Dziękuję pracownikom Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju za skuteczne pozyskiwanie środków! Przypomnę, że w tym roku dzięki dofinansowaniom zrealizowaliśmy, bądź realizujemy następujące projekty: Festiwal Miastem Rządzą Dzieci, Super-Mocni – działamy bez barier!, Kolory Tradycji – stroje dla Małych Piwniczoków.

Wierchomla: Kultowe graffiti wraca – teraz jako baner!

Na prośbę Marka Ratajczaka z Wierchomli udało się odtworzyć jedno z najbardziej rozpoznawalnych lokalnych graffiti – tym razem w nowej formie. Zamiast ściany, przekaz trafił na specjalnie przygotowany baner, który zawisł na drewnianej ścianie jednego z budynków w Wierchomli Wielkiej.

Na grafice widzimy parę w tradycyjnych strojach ludowych. Towarzyszy jej prosty, ale mocny przekaz: „Tu życie płynie wolniej”

To nie tylko hasło – to styl życia, który od lat przyciąga do regionu turystów szukających spokoju, natury i autentyczności.



Rozpoczęcie roku szkolnego

W dniu 1 września uczestniczyłem w inauguracji roku szkolnego 2025/2026 w Szkole Podstawowej w Kosarzyskach i Szkole Podstawowej w Wierchomli. Dziękuję za zaproszenie!



Spotkanie z nową dyrektorką przedszkola w Młodowie

3 września miałem przyjemność spotkać się z panią Małgorzatą Żywczak – nową dyrektorką Przedszkola nr 4 w Młodowie. Rozmawialiśmy o najbliższych planach związanych z funkcjonowaniem placówki oraz przyszłych wyzwaniach.

Była to również okazja do złożenia gratulacji z okazji objęcia nowej funkcji. W spotkaniu uczestniczyła także pani Wiesława Kulig – dotychczasowa dyrektorka, która niedawno przeszła na emeryturę oraz pani Urszula Sikorska – dyrektor ZEAS w Piwnicznej-Zdrój.

Pani Wiesławie serdecznie dziękujemy za lata pracy, a pani Małgorzacie życzymy powodzenia i wielu sukcesów na nowym stanowisku!

Profesor Grzegorz Kołodko w Piwnicznej-Zdroju

Wśród gości Festiwalu Lachów i Górali znalazł się prof. Grzegorz W. Kołodko – wybitny ekonomista, autor koncepcji „nowego pragmatyzmu”, były wicepremier i minister finansów, a obecnie wykładowca Akademii Leona Koźmińskiego.

Podziękowałem Profesorowi za obecność i udział w wydaniu, podkreślając, że wśród upominków przygotowanych dla naszych wyjątkowych gości znalazły się m.in. rękawice furmańskie, z których słynie Piwniczna-Zdrój – symbol pracy, tradycji i góralskiej tożsamości regionu, a także Czarnych Górali, którzy stanowią nieodłączną część naszej kultury.

XXVIII Jesień Literacka

W piątek 5 września w ramach XXVIII Jesieni Literackiej w Pijalni Artystycznej odbyło się spotkanie z poetą Zygmuntem Fickiem. Dziękuję za zaproszenie! Organizatorem wydarzenia byli Animatorzy Kultury.



Nowi nauczyciele mianowani w Gminie Piwniczna-Zdrój!

W wyniku przeprowadzonych postępowań egzaminacyjnych stopień zawodowy nauczyciela mianowanego uzyskali:

- ks. Przemysław Dyrek (Zespół Szkolno-Przedszkolny Nr 1 w Piwnicznej-Zdroju),
- p. Sylwia Zięba (Szkoła Podstawowa w Łomnicy Zdroju),
- p. Anna Janik (Szkoła Podstawowa w Wierchomli Wielkiej),
- p. Natalia Marmuszevska (Szkoła Podstawowa w Kokuszcze),
- p. Magdalena Rychtarczyk (Szkoła Podstawowa w Kokuszcze).

Serdecznie gratuluję!

Wyniki konkursu „Uzdrowisko Piwniczna w kwiatach i zieleni”

Z radością ogłaszamy wyniki tegorocznej edycji konkursu „Uzdrowisko Piwniczna w kwiatach i zieleni”, którego celem było promowanie troski o estetykę otoczenia oraz upiększanie naszej gminy poprzez zieleń i kwiaty. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i dbałość o piękno naszej małej ojczyzny!

Kategoria: Tereny zielone przy budynkach usługowych, zakładach pracy, szkołach

I miejsce – Stowarzyszenie na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom”

II miejsce – Szkoła Podstawowa w Łomnicy-Zdroju

Kategoria: Ogrody przydomowe

I miejsce – Joanna i Janusz Dziubińscy

II miejsce – Wioletta Żywczak

III miejsce – Maria Winiarska, Zofia Łomnicka

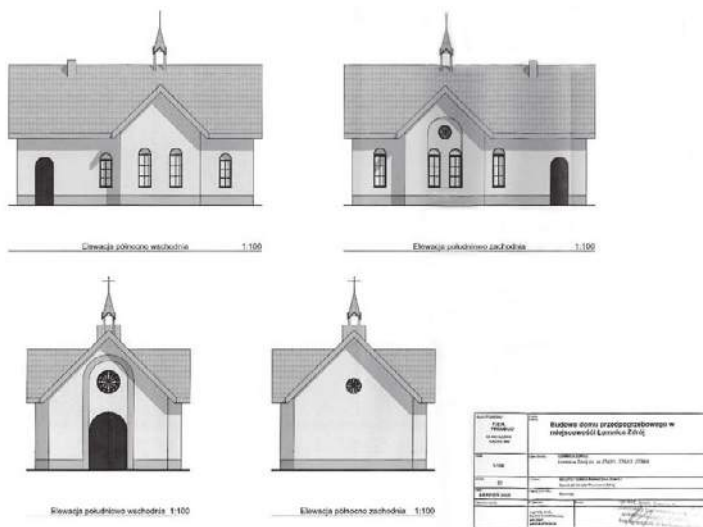
Wyróżnienia

Małgorzata Żywczak

Marzena Kulig

Wizualizacja domu przedpogrzebowego w Łomnicy-Zdroju

Jest już dostępna wizualizacja domu przedpogrzebowego w Łomnicy-Zdroju. Projekt w załączeniu.



Wielki sukces naszego Zespołu „Dolina Popradu”!

Nie milkną echa Festiwalu Lachów i Górali w Piwnicznej-Zdroju!

Z ogromną radością informuję, że I miejsce w kategorii „Dorośli – Programy Autentyczne” zdobył nasz Regionalny Zespół „Dolina Popradu”! I miejsce i nagroda 2 500 zł – Zespół Regionalny DOLINA POPRADU z Piwnicznej-Zdroju (Górale Czarni).

Nasz zespół zajął także IV miejsce w Igrzyskach Lachów i Górali.

To ogromne wyróżnienie i dowód na to, że nasza tradycja, kultura i serce włożone w każdy występ zostały docenione.

Serdecznie gratuluję wszystkim członkom Zespołu!

Dziękuję za Waszą pasję, autentyczność i godne reprezentowanie naszej lokalnej kultury!

Odnaczenie „Kryształ Nadpopradzia” dla Zygmunta Berdychowskiego

Podczas otwarcia Festiwalu Lachów i Górali odznaczyłem Zygmunta Berdychowskiego odnaczeniem „Kryształ Nadpopradzia” za wybitne zasługi na rzecz promocji gminy Piwniczna-Zdrój. Gratuluję!

„Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0”

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju otrzymała środki na zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0” realizowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kwota wsparcia to 11 tysięcy złotych.

Wanda Łomnicka-Dulak wyróżniona prestiżową nagrodą folklorystyczną!

Wanda Łomnicka-Dulak, znana piwnicznańska poetka, pisarka i działaczka kultury, została uhonorowana prestiżowym wyróżnieniem przez Międzynarodową Unię Folkloru. Nagroda, określana

nieformalnie mianem „Oskara folkloru”, przyznawana jest osobom szczególnie zasłużonym dla ochrony i promocji dziedzictwa ludowego. Nagrodę przyznano podczas posiedzenia kapituły w Turcji.

Wanda Łomnicka-Dulak od lat popularyzuje kulturę, zarówno poprzez twórczość literacką, jak i działalność edukacyjną i społeczną. Jej nagrodzenie to wyraz uznania dla wieloletniego zaangażowania w budowanie mostów międzykulturowych i pielęgnowanie tradycji.

Kolejna dobra wiadomość dla Piwnicznej-Zdroju!

Dziękuję Zarządowi Województwa Małopolskiego, a przede wszystkim Łukaszowi Smółce – Marszałkowi Województwa Małopolskiego- i Witoldowi Kozłowskiemu oraz Patrykowi Wichorowi za wsparcie naszych działań!

- Projekt: Poprawa gospodarki wodno-ściekowej na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój

Dzięki środkom z Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021-2027 powstanie nowa sieć wodociągowa o długości ponad 2,3 km.

Zakres inwestycji:

1. Osiedle Borownice – budowa 1 659 mb sieci wodociągowej wraz z hydrofornią kontenerową i hydrantami.
2. Osiedle Zdrojowe – budowa 687 mb sieci wraz z hydrantami nadziemnymi.

Wartość projektu: 1 980 202,84 zł, dofinansowanie z Małopolski: 1 375 926,66 zł (85%)

To inwestycja, która zapewni mieszkańcom stabilny dostęp do wody pitnej, zwiększy bezpieczeństwo i poprawi komfort życia w Piwnicznej-Zdroju.

3,5 miliona na Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju.

Powstanie m.in. Izba Pamięci Danuty Szaflarskiej!

Na terenie gminy istnieją zasoby, których potencjał nie jest wykorzystany. Przykładem takim jest budynek Domu Kultury zlokalizowany w centrum miasta. Przestrzenie, które są w zasobie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury powinny być wykorzystane na wszelkie przejawy sztuki i działalności artystycznej. Niezbędnym działaniem będzie stworzenie miejsca przyjaznego dla rozwoju i prezentacji dziedzictwa artystycznego, działalności kulturalnej, która zachęci do aktywnego uczestnictwa, wspierając tym samym rozwój więzi i poczucia wspólnoty wśród lokalnej społeczności oraz prezentując jego wyniki szerokiemu gronu odbiorców. Szczególnie ważne jest upamiętnienie i prezentacja dorobku artystki Danuty Szaflarskiej, która była mieszkanką Piwnicznej, do końca życia związaną z miastem, a jej dorobek artystyczny jest nierozdzielnie związany z miastem i gminą.

W ramach prac budowlanych zostaną wykonane prace pozwalające na zmianę sposobu użytkowania w Domu Kultury pomieszczeń magazynowych na kondygnacji podziemnej z przeznaczeniem na pomieszczenia ekspozycji oraz pomieszczenia sanitarne i szatnie. Planuje się wyburzenie części ścian w podziemiu w celu powiększenia projektowanej sali ekspozycyjnej i utworzenie Izby Pamięci im. Danuty Szaflarskiej, a także szereg prac budowlano-remontowych mających na celu



dostosowanie budynku do korzystania przez osoby niepełnosprawne, poprawę warunków ochrony pożarowej oraz poprawę jakości użytkowania obiektu. Dodatkowo zostaną przeprowadzone prace remontowe sali wielofunkcyjnej w tym: montaż systemu oświetlenia, systemu nagłośnienia, systemu wideo i sterowania, systemu wyposażenia technicznego sceny, wykonania adaptacji akustycznej w celu udostępnienia pomieszczenia przystosowanego do przeprowadzenia wydarzeń kulturalnych, spektakli, przedstawień i innych działalności prowadzonych przez Dom Kultury.

Wydatki ogółem: 4 204 433,10 zł;

dofinansowanie: 3 495 067,07 zł.

Planowane zakończenie realizacji: grudzień 2026 r.

Dziękuję Zarządowi Województwa Małopolskiego, a przede wszystkim Łukaszowi Smółce – Marszałkowi Województwa Małopolskiego i Witoldowi Kozłowskiemu oraz Patrykowi Wichero-
wi za wsparcie naszych działań!

Modernizacja drogi Pola-Bziniaki

Trwa Modernizacja drogi Pola-Bziniaki na długości 950 metrów. Zadanie realizowane jest z Rządowego Funduszu Polski Ład – edycja 8.

Uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej Jana Tomasa Polańskiego ps. „Lis”

18 września odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej Jana Tomasa Polańskiego ps. „Lis”. Część Jego Pamięci!

Szanowni Państwo, uczestnicy uroczystości odsłonięcia tablicy upamiętniającej Jana Tomasa Polańskiego ps. „Lis”.

Dzisiejsza uroczystość gromadzi nas w miejscu szczególnym, miejscu pamięci i zadumy nad losami człowieka, który swoją niezłomnością i bohaterstwem zapisał się w historii całej Sądeckizny – Jana Tomasa Polańskiego, pseudonim „Lis”.

Życie i działalność Jana Polańskiego to opowieść o człowieku niezwykle, sierżancie Wojska Polskiego, uczestniku Kampanii Wrześniowej, który po powrocie z wojennej tułaczki w rodzinne strony nie złożył broni. W listopadzie 1939 roku wstąpił do Związku Walki Zbrojnej i już wkrótce rozpoczął organizację jednego z największych ośrodków konspiracyjnych w naszym regionie. Gestapo nie pozostawało bierne – w marcu 1941 roku aresztowano Polańskiego. Poddany brutalnym

torturom nie wydał nikogo, nie zdradził swoich towarzyszy. Zwolniony warunkowo, zdołał zmylić okupanta i ukryć się w lasach Łomnicy. Przez wiele miesięcy mieszkał w ziemiance pod Parchowatką. W głodzie, w chłdzie, z dala od bliskich, trwał w ukryciu, wierząc, że jeszcze nadejdzie czas dalszej walki.

W 1943 roku „Lis” otrzymał od Inspektoratu Armii Krajowej rozkaz ponownego zorganizowania oddziału partyzanckiego pod kryptonimem „Łąka”. Oddział „Lisa” szybko zapisał się w historii licznych akcji zbrojnych w potyczkach z Niemcami i oddziałami UPA. Do końca wojny oddział „Lisa” walczył u boku 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej dowodzonego przez Juliana Zubka „Tatara”. Za swoje bohaterstwo został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Drodzy Państwo,

Jan Tomasz Polański jest dziś dla nas symbolem niezłomności, odwagi i patriotyzmu. To człowiek, który – mimo cierpienia, prześladowań i strachu – nigdy nie porzucił walki o wolność. Dzisiejsza tablica upamiętniająca jego imię i czyn jest naszym zobowiązaniem – by ocalić go od zapomnienia, by przekazać młodszemu pokoleniu, że bohaterowie są wśród nas, że wyrosli z naszej ziemi, naszych rodzin, naszych wiosek.

Niech jego historia będzie dla nas inspiracją i przypomnieniem, że wolność i pokój, którymi się dziś cieszymy, nie są dane raz na zawsze. Wymagają pamięci, troski i odpowiedzialności.

Tomasz Michałowski
Burmistrz Piwnicznej-Zdroju

Babcia Plus

Uczy babcia przyrody uczy babcia wnuki
Babci kawalerka to pałac nauki...
Zaraz ptaszek przyleci damy mu ziarenka
A po marchew przyjdzie pod balkon sarenka

Pio pio gruchu i kra kra wnuczek z babcią ćwiczy
Będzie z niego mówca nim roczek zaliczy

Z babci logopeda psycholog i klaun
Babcia spoko ogarnia nasz domowy kram

I dlatego, że babcia ma uśmiech i luz
Babci się należy dwa tysiące plus

Krystyna Kulej 2025



XXVII Sesja Rady Miejskiej

XXVII Sesja Rady Miejskiej odbyła się 08.09.2025 w sali narad Urzędu Miejskiego. Obradom Sesji przewodniczyła Monika Dominik – Przewodnicząca Rady Miejskiej. W obradach Sesji wzięło udział 12 Radnych. Podczas Sesji przyjęto protokoły z XXIII, XXIV, XXV i XXVI Sesji Rady Miejskiej, wysłuchano sprawozdań Burmistrza i Przewodniczącej Rady z działalności międzysesyjnej oraz procedowano uchwały dot. zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na rok 2025; zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój; udzielenia dotacji celowej z budżetu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Kosarzyskach z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu lekkiego samochodu rozpoznawczo-ratowniczego dla OSP w Kosarzyskach; prac pielęgnacyjnych pomnika przyrody; przyjęcia Regulaminu udzielania dotacji celowej na dofinansowanie inwestycji z zakresu ochrony środowiska polegającej na zakupie zbiorników do gromadzenia wody deszczowej przez mieszkańców terenów wiejskich w gminie Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 2415 obręb Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu dz. ewid. nr 2826/3 obręb Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 3916/2 obręb Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 2907/16 obręb Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 2559/3 i części dz. ewid. nr 2926/7 obręb Łomnica-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 4928/2 obręb Łomnica-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 4799 obręb Łomnica-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 695/13 obręb Łomnica-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu znajdującego się w budynku przy ul. Ogrodowa 2, na dz. ewid. nr 2561/6 obręb Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu znajdującego się w budynku przy ul. Ogrodowa 2, na dz. ewid. nr 2561/6 obręb Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu znajdującego się w budynku Szkoły Podstawowej nr 2, na dz. ewid. nr 4405 obręb Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu znajdującego się w budynku Szkoły Podstawowej w Łomnicy-Zdrój, na dz. ewid. nr 5114/3 obręb Łomnica-Zdrój; wyrażenia zgody na nabycie przez Miasto i Gminę Piwniczna-Zdrój prawa własności nieruchomości stanowiącej dz. ewid. nr 2283, położonej w miejscowości Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr 4421, położonej w miejscowości Piwniczna-Zdrój; wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości stanowiącej dz. ewid. nr 1648/2 obręb Łomnica-Zdrój; wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości stanowiącej dz. ewid. nr 602 i 603 obręb Wierchomla Wielka; wyrażenia zgody na dokonanie zamiany części działki ewidencyjnej nr 3709 na działkę ewidencyjną nr 4512/7; wyrażenia zgody na dokonanie zamiany działek ewidencyjnych nr 5448 i 551 na część działek ewidencyjnych nr 116/259, 560, 5587/4 i działki ewidencyjne nr 102/10, 103/2, 104/2, 38, 2, 3, 4, 447.

Burmistrz Tomasz Michałowski złożył wniosek o zmianę porządku obrad – dodanie punktu 24: Uchwała w sprawie zmiany uchwały nr XVI/138/2025 Rady Miejskiej w Piwnicznej-Zdroju w sprawie opłaty uzdrowskiej.

Sprawdzono obecność: 12 Radnych. Osiągnięto wymagane kworum.

Wniosek o zmianę porządku obrad został przyjęty jednogłośnie: 12 – za.

Jednogłośnie (12 – za) przyjęto także protokoły z XXIII, XXIV, XXV i XXVI Sesji Rady Miejskiej.

Sprawozdanie Burmistrza T. Michałowskiego z działalności międzysesyjnej zostało przekazane Radnym w formie elektronicznej.

W sprawozdaniu z działalności międzysesyjnej Przewodnicząca Rady M. Dominik omówiła: dyżury w Biurze Rady, szkolenie Radnych z zakresu prawa samorządowego, spotkanie delegacji Radnych i Burmistrza z przedstawicielką NFZ ds. służb mundurowych, Sesję Rady Miejskiej, uroczystości upamiętniające rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego i rocznicę wybuchu II wojny światowej, Festiwal Lachów i Górali, Narodowe Czytanie oraz korespondencję, która wpłynęła do Biura Rady.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na rok 2025 Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie udzielenia dotacji celowej z budżetu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Kosarzyskach z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu lekkiego samochodu rozpoznawczo-ratowniczego dla OSP w Kosarzyskach Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie prac pielęgnacyjnych pomnika przyrody Wiceburmistrz zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Zdrowska wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie przyjęcia Regulaminu udzielania dotacji celowej na dofinansowanie inwestycji z zakresu ochrony środowiska polegającej na zakupie zbiorników do gromadzenia wody deszczowej przez mieszkańców terenów wiejskich w gminie Piwniczna-Zdrój wpłynęła autopoprawka, Wiceburmistrz zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Zdrowska wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 2415 obręb Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu dz. ewid. nr 2826/3 obręb Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 3916/2 obręb Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 2907/16 obręb Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 2559/3 i części dz. ewid. nr 2926/7 obręb Łomnica-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 4928/2 obręb Łomnica-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 4799 obręb Łomnica-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu części dz. ewid. nr 695/13 obręb Łomnica-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu znajdującego się w budynku przy ul. Ogrodowa 2, na dz. ewid. nr 2561/6 obręb Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu znajdującego się w budynku Szkoły Podstawowej nr 2, na dz. ewid. nr 4405 obręb Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu znajdującego się w budynku Szkoły Podstawowej w Łomnicy-Zdrój, na dz. ewid. nr 5114/3 obręb Łomnica – Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie przez Miasto i Gminę Piwniczna-Zdrój prawa własności nieruchomości stanowiącej dz. ewid. nr 2283, położonej w miejscowości Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr 4421, położonej w miejscowości Piwniczna-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała negatywną opinię. Uchwały nie przyjęto: 12 – przeciw.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości stanowiącej dz. ewid. nr 1648/2 obręb Łomnica-Zdrój Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości stanowiącej dz. ewid. nr 602 i 603 obręb Wierchomla Wielka Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała negatywną opinię i złożyła wniosek o odesłanie projektu uchwały do wnioskodawcy celem ponownej

analizy i organizacji ponownego spotkania z Lasami Państwowymi. Wniosek przyjęto: 11 – za, 1 – przeciw.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie zamiany części działki ewidencyjnej nr 3709 na działkę ewidencyjną nr 4512/7 Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie zamiany działek ewidencyjnych nr 5448 i 551 na część działek ewidencyjnych nr 116/259, 560, 5587/4 i działki ewidencyjne nr 102/10, 103/2, 104/2, 38, 2, 3, 4, 447 Kierownik referatu planowania przestrzennego i nieruchomości zaprezentował projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XVI/138/2025 Rady Miejskiej w Piwnicznej-Zdroju w sprawie opłaty uzdrowskiej Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała pozytywną opinię.

W ramach wolnych wniosków, zapytań i opinii omówiono: Festiwal Biegowy, Festiwal Lachów i Górali oraz letnie imprezy, prace realizowane na os. Zdrojowym (remont i odwodnienie drogi na Śmigowskim, tężnia), projekt kaplicy przedpogrzebowej w Łomnicy-Zdroju, ewentualną budowę kładki łączącej Wierchomlę ze Słowacją, potrzebę zadbania o bieżące utrzymanie dróg w Kosarzyskach.

Na tym obrady zakończono.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

XXVII Sesja Rady Miejskiej

XXVIII Sesja Rady Miejskiej odbyła się 25.09.2025 w sali narad Urzędu Miejskiego. Obradom Sesji zwołanej na wniosek Burmistrza Piwnicznej-Zdroju przewodniczyła Monika Dominik – Przewodnicząca Rady Miejskiej. W obradach Sesji wzięło udział 12 Radnych. Podczas Sesji procedowano uchwały dot.: zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na rok 2025; udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu Nowosądeckiego na realizację zadania związanego z budową chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 1520K oraz zmiany Uchwały nr XXX/182/16 Rady Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój z dnia 28 października 2016 r. w sprawie wspólnej obsługi jednostek organizacyjnych Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój.

Sprawdzono obecność: 12 Radnych. Wymagane kworum zostało osiągnięte.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na rok 2025 wpłynęła autopoprawka, Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu Nowosądeckiego na realizację zadania związanego z budową chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 1520K Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała pozytywną opinię. Uchwałę przyjęto jednogłośnie: 12 – za.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie zmiany Uchwały nr XXX/182/16 Rady Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój z dnia 28 października 2016 r. w sprawie wspólnej obsługi jednostek organizacyjnych Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój Dyrektor ZEAS zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Społeczna wydała pozytywną opinię. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 12 – za.

Na tym obrady zakończono.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

POCIĄG RETRO NA STACJI HANUSZÓW – 27.09.2025

arch. MGOK





Ubieramy
już 30 lat!

ULTREK

SZCZYT ODZIEŻOWYCH MOŻLIWOŚCI



ZAPRASZAMY DO SKLEPU FIRMOWEGO
Z ODZIEŻĄ TURYSTYCZNĄ I SPORTOWĄ

📍 ŁOMNICA ZDRÓJ 404 ☎️ TEL. 18 44 64 015, 661 321 212

www.sklep.ultrek.com.pl

- w Ogórków -
Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY
pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS
oszczędzasz
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

KANTOR
w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój * ul. Daszyńskiego 11a * tel. 601 614 395, 18 446 43 25